№ 227 Rok XVI. Włocławek, wtorek 4 października 1938 r. Cena 10 gr

REDAKCJ... WŁO... B... ADMI... Przed... Telefo...

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Na rozkaz Naczelnego Wodza

oddziały armii polskiej wkroczyły na Zaolzie

Wczoraj o godz. 13 m. 50 Marszałek Śmigły - Rydz wygłosił przez radio następujący rozkaz do wojsk polskich.

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką, chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia.

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy.

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości praw.

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu.

Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej.

Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska, do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysłał nad Olzę, — ufałem wam.

Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą waszą żołnierską służbę, — bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie, czekając za Olzą na was i na Polskę.

Maszerować!

* * *

Na ten rozkaz Wodza Naczelnego ruszyły zgromadzone na rynku w Cieszynie polskim oddziały wojska polskiego i skierowały się przez most na drugi brzeg Olzy.

* * *

W radosnym nastroju

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

Cieszyn w nocy na niedzielę prawie wcale nie spał. Do świtu rozbrzmiewały dźwięki orkiestr, a liczne tłumy ludności zalegały ulice i wszystkie lokale publiczne. Od godzin wieczornych zaczął się napływ tysięcznych tłumów z okolicznych miejscowości. Wszystkie hotele w Cieszynie są przepełnione.

Od rana rozpoczął się wzmożony ruch. Wszystkie ulice zalega gęsty tłum. Największe tłumy zebrały się po obu stronach mostu, gdyż każdy chce być świadkiem historycznej chwili przekroczenia wojsk polskich przez dawną granicę, dzielącą obie części miasta. Po dawnej czeskiej stronie miasta ulice wspaniale udekorowane kwiatami. Również przejeżdżające samochody są ozdobione kwiatami.

Nieprzeliczone tłumy

Godz. 14 zbliża się. Czynione są ostatnie przygotowania do wkroczenia wojsk na Śląsk Zaolzański.

Mrowie głów ludzkich faluje na ulicach. Zdawałoby się, że braknie miejsc na chodnikach, ale wciąż nowe rzesze ludzkie napływają.

Za mostem na Olzie rodacy nasi z niecierpliwością oczekują na tę historyczną chwilę. Wzdłuż dawnej ulicy Saska Kępa, a od wczoraj ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego widać wielką zbitą masę ludzi, głowa przy głowie. W rękach kwiaty. Młodzież i dziatwa trzymają je naręczami. Uczennice gimnazjum Orłowskiej z Cieszyna niosą piękny wieniec z napisem „Zwycięskiej armii — Rodacy zza Olzy". U wylotu ulicy widnieje triumfalna brama z napisem „Witajcie! Od dziś wiecznie z nami — Rodacy."

Zgromadzeni po obu stronach ulic manifestują serdecznie i ze współczuciem na cześć b. posła Regera, ostatniego prezesa Rady Śląska Cieszyńskiego, ojca bohaterskiego harcerza Witolda Regera, który swe młode życie złożył w ofierze ojczyźnie, padłszy od kuli czeskiej w obronie wolności swych rodaków. U boku b. posła Regera idzie 5-letnia córeczka poległego bohatera.

Podniosły nastrój wzmaga się. Jednym rytmem miłości ojczyzny biją serca Polaków. Z obu stron poprzez skruszone granice wyciągają się bratnie dłonie. Na moście stoją robotnicy z Trzyńca i innych miejscowości zza Olzy, a obok robotnicy z Katowic; dalej sztandary organizacyj, stowarzyszeń społecznych ze Skoczowa, Bielska itp. Dalej w barwnych regionalnych strojach górale i góralki.

Armia Polska Niech Żyje!

O godz. 13 przybywają na most samochody z oficerami czeskimi z gen. Hrabczykiem na czele. Na samochodach powiewają białe chorągiewki. Na otokach czapek oficerskich białe przepaski. Wkrótce potem z drugiej strony przybywają samochody z oficerami polskimi.

O godz. 13.48 przybywa na most gen. Malinowski, zastępca szefa Sztabu Głównego. Krótkie powitanie, ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, po czym oficerowie czescy odjeżdżają.

Gdy pierwsi oficerowie armii polskiej przekroczyli most, tłum wzniósł gorący okrzyk na cześć armii polskiej.

Przybywa inspektor armii, gen. Bortnowski. W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy.

Wzdłuż ulic rozlega się potężny okrzyk: „Armia polska idzie". Po chwili rozbrzmiewa jedno potężne wołanie: „Wojsko polskie niech żyje". Sypią się kwiaty. Na twarzach rodaków, dziś wyzwolonych, wyraz radosnego wzruszenia. Wielu nie może się opanować, widać łzy w oczach. W wielu miejscach słychać szlochanie.

Za patrolami idzie przez most twardym żołnierskim krokiem batalion Obrony Narodowej. Z pod szarych hełmów stalowych padają pełne dumy i radości spojrzenia żołnierskie.

Kroczą jedna po drugiej jednostki armii polskiej. Idą oddziały broni zmotoryzowanej, czołgi, broń techniczna.

Wkrótce zabrakło kwiatów. Na niebie ukazują się eskadry samolotów myśliwskich i bombowych. Okrzyki potężnieją. Wszyscy gorąco manifestują na cześć naszego lotnictwa.

Po batalionie piechoty kroczą władze. Przedstawiciele władz cywilnych z woj. Grażyńskim oraz przedstawiciele Komitetu Walki o Śląsk Zaolzański, marszałek Sejmu Śląskiego Grzesik, poseł Wolf i pozostali członkowie Komitetu. Serdeczną owację gotują im bracia zza Olzy. Wyciągają się bratnie dłonie do dawnych uchodźców, serdeczne uściski oraz wymiana krótkich pozdrowień.

Po wojskach zmotoryzowanych idą oddziały piechoty. Oddział za oddziałem w szyku marszowym przemierza ulice Cieszyna. Po oddziałach piechoty przechodzą przez most jednostki artylerii i innej broni. Tłum na ulicach miasta nie rozchodził się dopóki nie przeszedł ostatni żołnierz. Poszczególne oddziały skierowane zostały na wyznaczone im stanowiska.

Pierwszy wkroczył batalion Pułku Strz. Podhalańskich

Pierwszy przekroczył most na Olzie batalion pułku strzelców podhalańskich z płk. Gabrysiem, który został mianowany komendantem miasta.

Zaraz potem wkroczyli przedstawiciele władz cywilnych, administracji ogólnej z wicewojewodą Malhomme'm, który jest mianowany komisarzem rządowym i starostą Plachowskim, który obejmuje władzę nad powiatem. Miasto Cieszyn będzie wydzielone.

Następnie wkroczyła policja z komendantem powiatowym Sturzem; dalej grupa kolejarzy z p. Langnerem z dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Katowicach i grupa pocztowców.

Potem zaczęły przechodzić przez most oddziały wojska.

Przejęcie kolei i poczty

Cieszyn, 3. 10. (PAT)

Gdy przez most główny przekraczały oddziały Obrony Narodowej, przez t. zw. most Jubileuszowy przeszły zwarte oddziały wojska, poprzedzane grupą czołgów. Świetnie prezentujące się oddziały, doborowy sprzęt, znakomicie utrzymane konie wywołały entuzjazm tłumu.

Przy stacji kolejowej i wzdłuż ul. Dworcowej tłum nieustannie wznosił okrzyki na cześć wojska.

U wylotu ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego defiladę maszerujących oddziałów przyjmował gen. Malinowski.

Przybyli dziś rano z Katowic kolejarze z czerwonymi opaskami oraz oddział Przysposobienia Kolejowego uruchomili po południu pierwszy pociąg ze stacji dawny Cieszyn czeski. Drezyną motorową przybyły władze kolejowe, które od władz czeskich odebrały klucze, sprzęt i zaznajomiły się z urządzeniami węzła cieszyjskiego. Jednocześnie objęła służbę poczta polska.

Dzisiejsze karty i listy wyszły z Cieszyna ze znaczkami czeskimi, ale już z datowni kiem poczty polskiej.

Przyjęcie dla władz cywilnych

Cieszyn, 3. 10. (PAT)

Natychmiast po wkroczeniu do Cieszyna za Olzą wojsk polskich zameldowała się u wojewody Grażyńskiego, jako przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, drużyna harcerek i harcerzy z Cieszyna za Olzą.

P. wojewoda przemówił krótko do harcerzy, stwierdzając, że harcerze polscy za Olzą dobrze spełnili swą służbę, a obecnie powinni wytężyć wszystkie starania, by cała młodzież znalazła się w szeregach harcerskich.

O godz. 15,30 Macierz Szkolna i Związek Polaków podejmowały w salach hotelu „Polonia" p. wojewodę Grażyńskiego z otoczeniem, członków Komitetu Walki o Śląsk za Olzą i zaproszonych gości skromnym śniadaniem.

Wojewoda dr Grażyński nie przyjął kluczy

od b. burmistrza Koždonia

Cieszyn, 3. 10. (PAT)

W czasie zwiedzania gmachu dyrekcji policji zjawił się niespodziewanie burmistrz Cieszyna po dawnej stronie czeskiej p. Koždoń, wybrany jeszcze za czasów okupacji czeskiej, z członkami rady miejskiej, chcąc wręczyć p. woj. Grażyńskiemu klucze i kwiaty. Na powitanie p. Koždonia odpowiedział woj. Grażyński następująco:

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się rządy polskie. Pragnę muzicie zaznaczyć, że to jest odwieczna polska ziemia. Chcę stwierdzić, że Polska była i jest zawsze sprawiedliwą. Dlatego mniejszości narodowe, które ustosunkują się w sposób lojalny i pozytywny do państwa, mogą czuć się bezpieczne pod ochroną prawa i konstytucji polskiej. Jednak jeden stwierdzam: My, Polacy, lubimy sytuacje jasne i cenimy charaktery określone. Dlatego odnosimy się z szacunkiem do uczciwych Czechów i Niemców, nie uznajemy jednak żadnych typów pośrednich.

Dlatego też zwracając się do p. Koždonia — oświadczył p. Wojewoda:

Nie mogę od panów przyjąć ani kluczy, ani kwiatów. — Przyjmę je z rąk innych ludzi.

Nowe oblicze Europy

Trafne uwagi włoskiego pisma

Rzym, 3. 10. (PAT).

„Voce d'Italia", omawiając międzynarodowe znaczenie rozwoju wypadków w Czechosłowacji, pisze, że wypadki te są wyrokiem skazującym w stosunku do systemów obronnych, zbudowanych na korzyść Czechosłowacji, która pozornie była ochroniona przez trzy sojusze: sojusz francuski, sojusz rosyjski i system Małej Ententy. Żaden z tych sojuszów nie obronił Czechosłowacji od niebezpieczeństwa.

Mała Ententa znajduje się w stanie całkowitej likwidacji. Ten stan rzeczy można było przewidzieć już wtedy, gdy Rumunia, a zwłaszcza Jugosławia zaczęły oddalać się od Pragi, zdając sobie sprawę ze zbytniego ryzyka, jakim byłoby odgrywanie roli żandarmów Francji wobec Węgier i Niemiec. Oderwanie się Bukaresztu i Biełogrodu od Pragi jest dzisiaj faktem dokonanym. Jest to oczywisty upadek jednego z francuskich systemów, który więcej nie powstanie.

Jeżeli chodzi o sojusz z Rosją, to sojusz ten upadł. Tak dla Francji, jak i dla Pragi był on powodem największych kłopotów i błędów politycznych. Sojusz ten dał Czechosłowacji jedynie pogorszenie sytuacji wewnętrznej dzięki wzmożonej propagandzie komunistycznej. Gdy zaś Rzesza Niemiecka wystąpiła, Moskwa nie ruszyła się. Obrona ze strony Rosji ograniczyła się — jeżeli chodzi o Czechosłowację — do napuszonej mowy, jeką w Genewie wygłosił Litwinow w głuchej sali zgromadzenia Ligi Narodów.

Wreszcie sojusz czechosłowacko - francuski okazał się we Francji bardzo niepopularny, gdy kryzys zapachniał wojną. W rezultacie również i Francja porzuciła w najcięższym momencie Czechosłowację, którą przez lat 20 utrzymywała w Europie środkowej jako instrument swej polityki.

W przeciwieństwie do zupełnego upadku sojuszów francuskich i sowieckich, oś Rzym - Berlin — konkluduje „Voce d'Italia" — okazała się niewzruszonym narzędziem współpracy włosko - niemieckiej i dźwignią pokoju. Ta wartość osi poparła uczciwe wysiłki prem. Chamberlaina. Byłoby rzeczą złudną myśleć, że po konferencji monachijskiej oś Rzym — Berlin mogła przestać działać. Włochy i Niemcy muszą nadal zachować jedność i solidarność celem obrony swoich interesów, utrzymania równowagi oraz obrony sprawiedliwości w Europie i poza nią.

„Gazetta del Popolo" występuje stanowczo przeciwko niektórym dziennikom zagranicznym, które zapowiedziały nowe spotkania i nowe układy, mające jakoby dojść do skutku w następstwie porozumienia monachijskiego. Wiadomość o takich spotkaniach, w których braćby miał udział Mussolini oraz o układach, mających za przedmiot sprawy dozbrojenia i lotnicze, są — zdaniem dziennika — zwykłym plotkarstwem. Wprawdzie układ monachijski zmienił na korzyść atmosferę europejską, oddalając wojnę, jednak Mussolini podczas pobytu w Monachium nie wziął na siebie żadnych zobowiązań, przynajmniej dotychczas, co do przyszłych spotkań i rozmów.

Młodzi na front!

Poznań, 3. 10.

O osobowy skład Sejmu najbliższego troskę należy mieć dużą. Różne tego są przyczyny. Nie ulega wątpliwości, że bardzo **wiele starych prawd poszło** już na szmelc. Nowe wyrosły prawdy i one się przyjęły.

Nie ma już w tej chwili mowy o możliwości prowadzenia jakiegoś bojkotu wyborów do sejmu i senatu, a zniechęceniu poddawać się mogą jedynie maruderzy, ludzie bez serca i ducha, wyszarzali i wyprzani z wielkich racyj uczuciowych czy rozumowych. **To szmelc.** Możnaby zapytać każdego z takich — **znasz li ten kraj, gdzie** raki zimują? Tam miejsce dla strupieszałych dusz!

Na szczęście Polska, ta żywa, młoda, owiana duchem szczerego patriotyzmu wierzy. Mało! Wierzy i prze naprzód zwycięsko! To znak, że skończyć należy ze starymi zgrzybiałymi — a odmłodzić także Sejm.

Temu zagadnieniu poświęca uwagi swoje **Witold Ipohorski - Lenkiewicz w „Czerwonej Róży"** numer 3 (14) w artykule **„Skrzywdzone pokolenie"** a w ustępie p. t. **„Likwidacja serwitutów".**

„Według wieści — czytamy tam — które dochodzą ze sfer decydujących, nowy Sejm ma być wybrany pod hasłem **odmłodzenia swojego składu.** Czynniki miarodajne doszły do wniosku, że z ekipą tego rodzaju, co dotąd, **daleko się nie zajdzie.** Że przy stawianiu kandydatur trzeba się będzie kierować innymi, niż dotąd, kryteriami. Przede wszystkim zaś, że trzeba będzie przeprowadzić radykalną **„likwidację serwitutów"**, które pozaciągał ongiś obóz legionowy, a które kamieniem ciążą mu dotąd u nogi.

Nie trzeba, rzecz prosta, dowodzić, że krocząc tą drogą obóz legionowy może tylko **wiele zyskać,** a nie stracić. Odmłodzenie i likwidacja serwitutów — **to minimum programu „naprawy Sejmu". To nieuniknioną konsekwencja ewolucji, jaką Polska odbyła od Sławka do Śmigłego - Rydza.** Wszelkiego rodzaju półśrodki byłyby tu nie na miejscu, byłyby szkodnictwem. Sytuacja musi być prosta i jasna. **Należy wyzbyć się wszelkich złudzeń, że z obecnego materiału poselskiego da się cośkolwiek zrobić".**

Stwierdzenie słuszne! Sprawę tę należy rozważać w sposób praktyczny. Młodzi ludzie, młodzi pragnieniem czynów na front wystąpić muszą! To, co rozpoczął robić Adam Skwarczyński, trzeba dziś grupę **zespołom realizacyjnym,** stawiającym sobie na cel **Dobro i Honor Polski** — zwyciężyć musi! Postawić należy na piedestale **Przodowników odważnego** w życiu społeczno-publicznym, owianego duchem obywatelskim. Jest ich w młodym pokoleniu w miastach i na wsiach wielu. Należy tylko ich uznać a nie spychać.

Dzisiaj na drabinie hierarchicznej jest zatkanie miejsc dla młodych. Ubył stary — stary na jego miejsce! Dlatego duszą i tłamszą młodsze elementy.

Młodzi żądają realizacji w praktyce nowego kursu politycznego. Postulat odmłodzenia wymaga w Polsce szczególnej uwagi rzetelnej troski. Jest on naturalnym postulatem pokoleń wymieniających się straż nad Polską.

Demobilizacja we Włoszech

Rzym, 3. 10. (PAT).

Agencja Stefani donosi, że roczniki 1910-1912, które niedawno były powołane do szeregów, zostaną zwolnione poczynając od dnia 10 października. W tym samym czasie rozpocznie się zwalnianie zmobilizowanych trzech dywizji alpejskich, których stany liczbowe zostały podniesione do wysokości stanu wojennego. Również z dniem 10 października zwolnieni zostaną oficerowie i szeregowi oddziałów obrony przeciwlotniczej, którzy zostali zmobilizowani w ciągu ostatnich tygodni.

Telegram do Mussoliniego

Rzym, 3. 10. (PAT).

Regent Horthy wystosował do Mussoliniego telegram, w którym, wyrażając wzruszenie z powodu poparcia, udzielonego postulatom węgierskim przez Mussoliniego, prosi go nadal o popieranie interesów węgierskich aż do ostatecznego i słusznego rozstrzygnięcia.

Zgon marszałka Averesco

Bukareszt, 3. 10. (PAT).

O północy zmarł tu, przeżywszy lat 79, marszałek Aleksander Averesco. Zmarły marszałek urodził się w Besarabii i pochodził z rodziny wieśniaczej. Zmarły był członkiem rady koronnej, w czasie wojny był generałem. W bogatym swym życiu politycznym marszałek Averesco był trzykrotnie premierem, założył on w swoim czasie rumuńską partię ludową. Zarówno w czasie wojny jak i po wojnie marszałek Averesco cieszył się dużą popularnością w kraju.

Markiza przemytniczką

Rzym, 3. 10. (PAT).

Władze aresztowały markizę di Godio, która przed paru dniami usiłowała w pudle sypialnym przemycić do Francji milion lirów. Markiza znana była w kołach towarzyskich i sportowych Rzymu. Prasa ostro potępia markizę, zarzucając ją o zdradę interesów narodowych.

Wycofano 300 milionów wkładów

Wywiad z dyr. departamentu obrotu pieniężnego

Poznań, 3. 10.

Ostatni okres naszego życia wewnętrznego przed dniem przyznania Polsce Śląska Zaolzańskiego był pod wielu względami sprawdzianem tego, gdzie obywatele, a gdzie tchórze, gdzie ludzie wiary w Polskę, a gdzie matacze i mimowolni może dywersanci.

Dziedziną, której rachunki są ścisłe, są wszelkiego rodzaju instytucje bankowe.

Wiadomo, że część członków naszego społeczeństwa w okresie ostatnich gorących dni od 15 do 30 września rzuciła się na swoje wkłady posiadane w instytucjach finansowych.

Wyjaśnia tę sprawę dyr. dep. obrotu pieniężnego Min. Skarbu p. Domaniewski w wywiadzie udzielonym Pat-owi. Mówi on m. in.:

„Odpływ ten objął zarówno PKO, Komunalne Kasy Oszczędności, jak i banki państwowe oraz prywatne, natomiast drobny aparat kredytowy był dotknięty przez ten ruch w minimalnym stopniu. Jeśli chodzi o rozmiar nacisku, to na ogólną sumę pieniędzy ulokowanych na książeczkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, co stanowi w Polsce około 3 miliardy złotych, odpłynęło w dniach napięcia ponad 300 milionów, która to suma została wypłacona wkładcom i obecnie znajduje się w postaci gotówki w ich posiadaniu".

Sprawność instytucji finansowych w tym okresie była podziwu godna. Nie ograniczano wypłat, ponieważ nie dają one żadnych korzyści, owszem szerzyłoby jeszcze większy popłoch. Dzisiaj obywatele sami przekonali się, jak pospiesznie i lękliwie decydowali się na wyciąganie oszczędności i wkładów, co w każdym także innym wypadku nie dałoby im korzyści wobec istniejących ograniczeń dewizowych, a także gdyby była nawet wojna, gotówka w banku tyleż samo znaczy, co i trzymana w pończosze.

Musimy stwierdzić, że najbardziej pokrzepiającą niespodzianką, jaką przyniosły nam ostatnie dni był fakt, że nacisk na kasy bankowe ustał raptownie z chwilą, gdy okazało się, że europejski konflikt wojenny został zażegnany oraz, że nacisk ten nie wznowił się, gdy w piątek dnia 30 września kraj nasz stanął w obliczu zdecydowanej akcji zewnętrznej w związku z koniecznością odzyskania Śląska Zaolzańskiego. Ta pełna godności i spokoju postawa będzie w przyszłości przedmiotem naszej dumy.

BUDUJMY SZKOŁY!

Poznań, 3. 10.

Około 600 tysięcy dzieci w Polsce nie korzysta z dobrodziejstw szkoły. Zabrakło dla nich miejsc. A z każdym rokiem przybywają wciąż nowe tysiące dziatwy w wieku szkolnym...

W tych warunkach zagadnienie budowy szkół powszechnych jest jednym z najpilniejszych, najbardziej palących zagadnień.

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o budowie publicznych szkół powszechnych nałożyła obowiązek budowania pomieszczeń dla szkół na gminy samorządowe, z tym jednakże, że państwo gwarantowało gminom zasiłek w wysokości 50 proc. kosztów budowy szkoły. W okresie załamania się finansowego Skarbu Państwa — Sejm ustawą z dnia 22 grudnia 1925 r. zniósł obowiązek państwa subwencjonowania budowy szkół, a cały ciężar budowy przerzucił na samorządy.

Oczywiście gminy bez pomocy z zewnątrz nie mogły podołać temu zadaniu. Powstała zatem inicjatywa powołania do życia instytucji, któraby gromadząc z różnych źródeł fundusze, pomagała gminom przy budowie szkół.

Tak przed pięcioma laty powstało Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Fundusze swe czerpie ono ze składek członkowskich, sprzedaży nalepek, cegiełek, ze znaczków na świadectwo szkolne, podręczniki uczniowskie, z imprez dochodowych. I pracuje. Pracuje niestrudzenie.

Wyniki?

Gdy do roku 1933-34 roczny przybytek własnych izb szkolnictwa powszechnego wynosił około 1.000, to z chwilą rozpoczęcia działalności Towarzystwa ilość ta wzrasta do 2.000 izb rocznie, a więc o pełne 100 proc., pomimo, iż pierwsze lata pracy Towarzystwa przypadają na ciężkie pod względem gospodarczym czasy.

Przez pięć lat swego istnienia Towarzystwo zdołało zgromadzić do dnia 31. 12. 1937 z różnych źródeł, a przede wszystkim zgromadzone zostały dalsze 2 miliony — a z drobnych ofiar i składek, kwotę 16 milionów zł. Przez połowę roku bieżącego zatem w ciągu pełnym pięciolecia swego istnienia Towarzystwo zużyło na budownictwo szkolne i udoskonalenie urządzeń publicznych szkół powszechnych kwotę 18 milionów zł.

Przy pomocy tych funduszów Towarzystwo poparło finansowo w okresie czterech sezonów budowlanych budowę 2.394 budynków szkolnych o 8,200 izbach oraz 2.109 mieszkań dla nauczycieli.

To bardzo dużo, jeśli uwzględni się ilość budowanych poprzednio szkół, przed powstaniem Towarzystwa. Ale to jednocześnie bardzo mało, jeśli weźmiemy pod uwagę, że należy dla dzieci obecnie szkołą nie objętych wybudować 10.000 izb, 23.000 izb przenieść z budynków obcych do szkolnych, oraz wybudować jeszcze 10.000 izb dla corocznego przyrostu dzieci w ciągu lat najbliższych.

Hasło: Budujemy szkoły musi zatem stać się zawołaniem i ambicją nas wszystkich i musi znaleźć należyty oddźwięk w najszerszych masach całego Państwa. Właśnie na terenie całej Polski odbywa się — jak co roku — Tydzień Szkoły Powszechnej (od 2 do 10 października). Daje on niezliczone okazje do tego, by złożyć swój grosz na budowę szkół. Nie skąpmy tego grosza, pomni jego przemiany na cegły, z których budujemy szkoły. Wykażmy czynem, iż rozumiemy, że mocne podwaliny państwowe oparte być muszą o masy oświecone. Budujmy szkoły, by oświata powszechna ogarnęła wszystkie dzieci naszego państwa.

Ka.

Apel pod niewłaściwym adresem

Londyn, 3. 10. (tel. wl.)

W sobotę ogłoszono tu urzędowo, że premier Chamberlain wspólnie z prezydentem Rooseveltem wystosował do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej depeszę z prośbą o okazanie umiaru w sprawie Zaolzia.

P. Chamberlain skierował swój apel pod fałszywym adresem. Należało wysłać odpowiednią depeszę do Pragi. Polska okazała w tej sprawie aż nadto cierpliwości i dopiero, gdy ostatecznie stwierdziła, że Praga jest głucha na głos słuszności i rozsądku, przemówiła innym językiem.

Zezem

Nieuleczalni

Zaolzie wraca do Polski. W dniu wczorajszym wojska polskie wkroczyły do Cieszyna. Cała Polska, jak długa i szeroka, wszędzie, gdzie to było tylko możliwe, słuchała reportażu radiowego tego historycznego wydarzenia. Radowały się serca polskie, oczy zachodziły łzami.

Dzisiejsza prasa poranna przynosi obszerne sprawozdania w relacjach agencyjnych i swoich specjalnych wysłanników. Wszystkie inne wydarzenia zeszły na dalszy plan. Zaolzie na ustach i w sercach całej Polski.

Zdawałoby się, że w tym momencie nie powinno być jakichkolwiek zgrzytów, że na dzień jeden czy dwa ucichną swary, zapomni się o rzeczach małych i mniej ważnych. Że nawet ci obciążeni różnymi kompleksami, powrócą choć na okres kilku dni do normy. Że tak się jednak nie stało świadczy poniższy wyjątek relacji specjalnego wysłannika świętomarcińskich „narodowców":

„miasto na ogół jest puste i dziwne sprawia wrażenie. Snują się po nim grupki rozradowanych ludzi, liczba ich rośnie w miarę, jak przybywają z okolic, czuć jednakże, szczerze powiedzmy, obcość.

Gdzie tkwi tajemnica?

W tym, że przejmujemy dziś tylko skrawek ziemi zaolzańskiej, a to część Cieszyna za Olzą i najbliższą jego okolicę, a właśnie ta część Cieszyna jest siedliskiem Żydów i Niemców, którzy woleli się zagnieździć po stronie dawnego władztwa czeskiego, niż polskiego. Zaolzańska część Cieszyna liczy około 15 tysięcy mieszkańców i w radzie miejskiej miała większość niemiecką. Dawniej handel znajdował się w rękach niemieckich i żydowskich, choć w okolicy jest morze ludu polskiego. Skąd ta obcość? Niemców i Czechów na ulicach nie widać. Siedzą w domu przygnębienia Niemcy ze skwaszonymi minami".

Jakżeż to więc? Dowiadujemy się skądinąd o żywiołowych manifestacjach ludu zaolzańskiego, słyszeliśmy wczoraj przez radio te okrzyki tłumów, tę radość trudną do opisania. Znajdujemy potwierdzenie tego w sprawozdaniach całej prasy. Tylko specjalny wysłannik oficyny świętomarcińskiej tego wszystkiego nie widział i nie słyszał!

To już nie złośliwość karłów, to poważny kompleks, to uraz psychiczny, którego nie wyleczy nawet słynny zakład dr Bielawskiego w Kościanie.

Cyk.

Wojska niemieckie wkraczają

Berlin, 3. 10. (PAT).

Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych komunikuje: Wyznaczone dla wkroczenia do strefy nr. 1 wojska niemieckie weszły w sobotę po południu zgodnie z planem do tego obszaru. Zostały one radośnie powitane przez oswobodzoną ludność. Przednie oddziały tych wojsk zbliżyły się do rzeki Mołdawy, jako celu dnia wczorajszego.

Odcinek I. obsadzony

Berlin, 3. 10. (PAT).

Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych ogłasza:

Oddziały pod dowództwem generała von Leebe osiągnęły wszystkie punkty wyznaczone do obsadzenia w sobotę o Pomiędzy oddziałami niemieckimi i czeskimi utworzona jest strefa neutralna szerokości ok. 2 kilometrów. Przebieg dnia był całkowicie spokojny. Żadnych zajść nie notowano.

Zgon biskupa

Włocławek, 3. 10. (PAT).

W dn. 30 września br. zmarł w Otwocku po długich i ciężkich cierpieniach śp. biskup sufragan ks. dr. Wojciech Owczarek, biskup tytularny askalonitański, wikariusz generalny i oficjał diecezji włocławskiej, przeżywszy lat 63. Śp. zmarły był człowiekiem wielkiej nauki, w diecezji pracował 30 lat przeszło 30 Złożenie zwłok w podziemiach katedry włocławskiej odbędzie się w dn. 4. bm.

Zwycięskie wyzwolenie

Poznań, 3. 10.

Polskie ziemie za Olzą wracają do Macierzy.

Gdy promienie jesiennego słońca ozłocą sztandary naszych wojsk, zajmujących Śląsk Zaolzański, rodacy nasi z odgłosów kroków żołnierskich usłyszą radosne słowa: „Niesiemy wam Wolność!"

Wspaniałe to słowo Wolność zapadnie w serca i dusze 200.000 Polaków, w tysiączne rzesze oraczy i górników, w twarde i nieugięte charaktery ludzi, których zahartowała wieloletnia walka o polskość, ludzi, którzy już w zaraniu wskrzeszenia naszej Niepodległości o tę polskość walczyli — a dziś widzą spełnione swe marzenia i tęsknoty, ziszczoną niezłomną wolę powrotu do Macierzy.

Lecz nie tylko tam, za Olzą, dziś wzbiera potężna fala radości i szczęśliwości.

Przenika ona całą Polskę, od Karpat po Bałtyk, od Olzy po Zbrucz i Dźwinę. Nie ma dziś w Polsce matki i dziecka, nie ma obywatela, którego serca nie przenikałaby radość z powodu likwidacji długoletniego sporu. I nie ma też obywatela, którego nie przepajałoby uczucie uszczęśliwienia, że ojcowie rodzin, że bracia i synowie, nie muszą uczestniczyć w tej likwidacji przy użyciu siły zbrojnej. „Panie! Oddal od nas ten kielich!" — snuły się po naszych głowach myśli gdy na widnokręgu ukazywało się ponurewidmo wojny. Myśmy wojny nie chcieli Jeno sprawiedliwości dziejowej, jeno tego, co nam się słusznie przynależy, co od wieków było nasze, co stanowiło kość z kości polskiego narodu. Nie mogliśmy jednak postawić sprawy inaczej, niż uczynił to w dniu 30 września Rząd Rzeszypospolitej, który zaapelował do siły zbrojnej.

I dlatego nasze żądania oparliśmy na słuszności, na prawie — i na niezłomnej sile woli, na twardej decyzji, pozbawionej zgoła ubocznych elementów, wolnej od nerwowych odruchów, od psychozy niepewności i obaw.

Jakże różną była ta postawa spokoju i powagi, jaką zachowaliśmy, od tej atmosfery rozgorączkowania i strachliwości, która opanowała świat niemal cały w ciągu tych przełomowych tygodni ostatnich! Jakże odbijało nasze poczucie siły narodu i pewność pociągnięć rządu od defetystycznych odruchów, od wybuchów panikarskich, od historycznych niemal form oceniania przemian, dokonujących się w Europie, jakie dały się zaobserwować w licznych społeczeństwach europejskich!

Nie po raz pierwszy ten obraz siły i spokoju, powagi i wiary w słuszność naszych żądań, dajemy światu.

Wspomnijmy doznania Europy w marcu, gdy zajęty został Wiedeń wiosną br. Myśmy wtedy mimo rad „przyjaciół" uznali, że nadszedł czas normalizacji stosunku do Litwy.

I teraz też, gdy na widownię wstąpiły siły, które zajęły się rozplątaniem węzła „sudeckiego" — z niemniejszym spokojem, ale zarazem całą siłą woli, przystąpiliśmy do załatwienia zatargu między Polską a Czechami, ciągnącego się od 1919 r..

Na żadne „gwarancje", na żadne „protekcje", na żadne wymanewrowanie naszych słusznych pretensyj drogą przetargów dyplomatycznych — nigdy przecież nie liczyliśmy i nigdy na te metody nie stawialiśmy.

Nie stawialiśmy na nie i teraz. I okazało się po następstwach — że słusznie uczyniliśmy.

Sobie samym, swej sile, swemu wytrwaniu przy zasadzie „nic o nas bez nas" — zawdzięczamy obecny nasz sukces.

Praga zbiera następstwa błędów swego postępowania, zwłaszcza w polityce swej, stosowanej wobec nas. Jeżeli ci, którzy rządzili tym państwem, wepchnęci zostali w ciasny zaułek, z którego jedyne wyjście wiodło do klęski — to jest to jedynie następstwem fałszywej, zaślepionej, nie liczącej się z rzeczywistością — polityki.

Nie chcemy obciążać bynajmniej narodu czeskiego następstwami takiej polityki. Do tego narodu nie żywiliśmy nigdy nieprzyjaznych uczuć.

To stwierdzić musimy dziś, gdy ziściła się sprawiedliwość dziejowa i witamy naszych rodaków zaolzańskich w Polsce.

Witamy ich otwartym sercem, witamy w nich braci naszych, oddając im hołd za niezłomność, z jaką wytrwali przy sztandarze polskości, bronili tego sztandaru, aż doczekali się wyzwolenia i wolności.

Myśl nasza skierowuje się w tej chwili ku podwalinie naszej siły, ku epoce naszego bezpieczeństwa: wojsku naszemu i jego Wodzowi, Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi.

Myśli nasze skupiają się w tej chwili przy osobie Głowy Państwa, która w tych dniach podejmować musiała najcięższe decyzje. Prawdziwie szczere życzenia należą się sternikowi naszej polityki zagranicznej, wykonawcy tych wskazań i metod, które ustalił Twórca naszej Niepodległości, a których mądrość i siła przewidywania wciąż od nowa wykazują swą moc.

Nasze wojska staną u nowych granic Polski. W duchu towarzyszymy ich pochodowi, mając na ustach okrzyk:

Witajcie bracia zza Olzy!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita!

Hołd naszej sile zbrojnej i jej Wodzowi!

Przy nim niech skupia się i jednoczy Naród i jego racja stanu! *I. B.*

GŁOSY I ODGŁOSY

Niechaj radość nie przysłania nam rzeczywistości

„ABC" pisze:

„Powraca do Polski dzielnica, będąca najbardziej rdzennym rdzeniem polskości, będąca istotnym współczynnikiem w tworzeniu polskiej kultury i cywilizacji.

I dzień tego powrotu jest dla społeczeństwa polskiego, świętym, wielkim świętem. W dniu tym jednoczą się wszyscy Polacy. W dniu tym zapomniane są wszelkie spory i kłótnie dnia poprzedniego. Czujemy się jednym zjednoczonym narodem, który ma poczucie wspólnych celów i wspólnych dążeń. Czujemy się narodem wielkim, który nie zapomina o swych współbraciach, będących pod obcym jarzmem i potrafi upomnieć się o ich prawa".

To też wierzymy, że dziś zjednoczony naród na zawsze przekreśli swoje małe spory i kłótnie. Bowiem czekają nas ogromne zagadnienia. Zwraca na to uwagę „Warszawski Dziennik Narodowy" pisząc:

„Nowa sytuacja, jaka wytworzyła się po rozbiorze Czechosłowacji zmienia całkowicie położenie europejskie i zmusza do szukania sposobów rekonstrukcji naruszonej równowagi. Próby tej rekonstrukcji, jak to już nadmienialiśmy wczoraj, staną się treścią polityki europejskiej w dobie najbliższej.

Zarysowały się one już w Monachium, zarówno w postaci konferencji czterech mocarstw, jak i porozumienia pomiędzy Chamberlainem a Hitlerem. Są to linie, po których najprawdopodobniej próby te będą postępować w czasie najbliższym.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że zarówno dążenie do stworzenia koncertu 4-ch mocarstw, jak i porozumienie niemiecko-angielskie nie są zjawiskami dla polityki polskiej pomyślnymi. Kryje się w nich bardzo wiele niebezpieczeństw i zapowiedzi dużych trudności, które nas czekają. Do ich pokonania trzeba się wszechstronnie i systematycznie przygotować.

Powrót Zaolzia, powitany z radością przez cały naród, nie powinien przesłaniać nam powagi sytuacji, która się wytworzyła w wyniku wypadków poprzedzających, towarzyszących temu powrotowi. Powaga ta jest wyjątkowa i źle by było, gdybyśmy ulegając zrozumiałej radości z powodu odzyskania dwóch powiatów Śląska, zapomnieli o czekających nas zadaniach szerszej natury".

Słusznie! Te zadania szerszej natury spełnimy tylko zgodni i zjednoczeni, jedną wolą kierowani — jak w tych historycznych dniach. Pragniemy wierzyć, że już wszyscy Polacy to zrozumieli.

Wczoraj „ostrzegali" — dzisiaj gratulują

(Tel. wł.) Warszawa, 3. 10.

(ss) W Warszawie w dalszym ciągu panuje olbrzymi entuzjazm z powodu pomyślnego rozwiązania sprawy Śląska Zaolzańskiego.

Dopiero teraz w kołach politycznych zaczynają krążyć pogłoski o dużym nacisku, jaki usiłowało wywrzeć na decyzjach rządu polskiego szereg państw, by Polska zaniechała jakiejkolwiek akcji zbrojnej. Te same koła podkreślają, że ten „przyjacielski" nacisk został w sposób kategoryczny przez rząd polski odrzucony.

Natomiast w sobotę od południa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych aż roiło się od dyplomatów przedstawicieli obcych mocarstw, którzy składali gratulacje z powodu sukcesu Polski.

W stolicach Europy, jak donoszą korespondenci pism warszawskich, przyjęcie żądań polskich przez Czechosłowację wywołało ogromne wrażenie. W Londynie, Paryżu i Berlinie niektóre pisma wydały dodatki nadzwyczajne.

W kołach politycznych zwraca się uwagę na to, że **samodzielna akcja Polski w sprawie Śląska Zaolzańskiego była między innymi zdecydowaną odpowiedzią na próby niektórych państw zmierzające do regulowania spraw Europy Środkowej bez udziału Polski.**

Watykan zadowolony

Citta del Vaticano, 3. 10. (PAT).

Odzyskanie przez Polskę Śląska Cieszyńskiego wywołało w kołach watykańskich bardzo korzystne wrażenie. Sfery kościelne przypominają, że nic nie jest tak drogie stolicy apostolskiej, jak pokój i dlatego rozstrzygnięcie sporu polsko-czeskiego bez rozlewu krwi oceniane jest jako wydarzenie szczególnie pomyślne.

Ekshumacja zwłok śp. Regera

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

Wczoraj odbyła się ekshumacja zwłok komendanta harcerstwa polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Witolda Regera, który pochowany był w miejscowości Hryczawie. Przy ekshumacji była obecna matka i szwagier bohaterskiego harcerza.

Były granicę polsko - czeskosłowacką karawan samochodowy przejechał koło miejscowości Jaworzynki oraz pluton KOP.u, który sprezentował broń. W Istebni zebrała się ludność z pobliskich miejscowości, delegacje harcerzy, strzelca oraz innych organizacji. na trumnie złożono mnóstwo kwiatów. W Wiśle również zebrały się wielkie tłumy i wystawiono oddział Związku Strzeleckiego kordonem.

„Dziennik Polski" wydał specjalny numer

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

W niedzielę Dziennik Polski" w Cieszynie, który jak wiadomo przestał wychodzić, wydał specjalny obszerny numer.

Demobilizacja w Angli

Londyn, 3. 10. (PAT).

Brytyjska admiralicja donosi: wszyscy oficerowie oraz marynarze floty wojennej oraz rezerwy floty klasy b., którzy ostatnio powołani zostali pod broń, zostali powiadomieni, iż nie potrzebują się meldować do służby czynnej.

Zaginął samolot

Berlin, 3. 10. (PAT).

„Lufthansa" donosi, że transatlantycki samolot pocztowy „D. O. 80", który wystartował z Natalu do Bathurst, zaginął bez śladu.

Wszczęte natychmiast poszukiwania nie dały dotychczas rezultatu.

Entuzjazm w stolicy

Olbrzymie manifestacje na Placu Marszałka i przed GISZ'em

Warszawa, 3. 10. (PAT).

Podana przez radio i ogłoszona przez dodatki nadzwyczajne wiadomość o przyjęciu przez rząd czeski postulatów rządu polskiego wywołała w Warszawie wielki entuzjazm i uczucie dumy w sercach wszystkich obywateli. Natychmiast potworzyły się na ulicach grupy obywateli, żywo omawiające historyczne wydarzenie. Jednocześnie rozpoczęły się samorzutne manifestacje, w których ludność Warszawy gorąco dawała wyraz swej wielkiej radości. Przez ulice miasta ciągnęły od godz. 14 tłumy ludności na pl. Marsz. Józefa Piłsudskiego, który stał się o godz 15,30 terenem potężnej manifestacji.

O godz. 15-tej plac Marszałka wypełnił ło jedno wielkie morze głów. Zgromadzone na placu tłumy wznoszą bez przerwy spontaniczne okrzyki na cześć Pana Prezydenta R. P. Marszałka Śmigłego-Rydza, min. Becka, rządu i armii. Obok ustawionej na placu mapy Śląska Zaolzańskiego, który z dniem dzisiejszym powrócił do Macierzy, zainstalowano głośniki, które roznosiły treść przemówień, wygłaszanych na manifestacji poza plac Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 16-tej wygłosił przez radio przemówienie minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Przemówienie min. Becka

Warszawa, 3. 10. (PAT).

Przemówienie ministra spraw zagranicznych Becka, wygłoszone przez radio w sobotę o godz. 16-tej:

Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany, znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, tj. dla spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy — i są obok tego epoki, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności, ze swojego instynktu i myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy, możnaby nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, po jesieni 1918 r., w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym nie ma t. zw. „**okoliczności łagodzących**". Jest tylko **bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości i sił.** Coś więcej nawet. **Bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszania każdego, kto swych słusznych racyj w dość odważny sposób postawić nie potrafi.**

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym, **nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień Komendanta Piłsudskiego, który, myśląc i pracując, jako wódz Państwa Polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu.**

Między purpurą jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był napewno największego podziwu godnym rozdziałem jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, **że myśleć może za pięć Polsk, zrealizować może tylko to, co ta jedna wykonać potrafi.**

Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej j e d n e j wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naszych wysiłków potrzeba, ażeby nie znaleźć się poniżej nie jego marzenia, ale jego rozsądnego przemyślenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony **jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywróceniem prastarej polskiej ziemi, Śląska Zaolzańskiego, w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej Ojczyzny, to wydarzenie ważne.** Dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez Rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów — ta czy inna konferencja. Dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał., że **przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może. I kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej. Głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie państwa polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych.** Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym. W obliczu trudnych wydarzeń, opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego **na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości.** W tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych, jest ona nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy, ale jako **wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.**

Po przemówieniu p. Ministra Spraw Zagranicznych Józefa Becka, wygłoszonym przez radio, tłumy złożone z kilkudziesięciu tysięcy osób, zgromadzone na Pl. Marszałka Piłsudskiego, wysłuchały Hymnu Narodowego, po czym wznosząc entuzjastyczne okrzyki na cześć Ministra Spraw Zagr. pułk. Józefa Becka, skierowały się w stronę gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych i po przez bramę wjazdową wlały się szeroką falą na dziedziniec Ministerstwa Spr. Zagr. Przy niemilknących brawach i okrzykach „niech żyje Minister Beck", tłumy wiwatowały na jego cześć.

P. Minister Beck wywoływany wielokrotnie przez rozentuzjazmowane tłumy, ukazał się na balkonie Pałacu Ministerstwa Spr. Zagranicznych i wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku „Pozdrowienia dla Polaków za Olzą". Manifestujący podchwycili ten okrzyk, wiwatując na cześć Polaków Zaolzańskich, od dziś obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Min. Beck zwrócił się z kolei do zgromadzonych z następującymi słowami:

„Honor i Ojczyzna wypisane są na sztandarach armii. Rozstrzygają też o myśleniu każdego odpowiedzialnego za politykę Polaka. Wyryte są w sercu każdego obywatela — dlatego nas szanują".

Słowa min. Becka przyjęte zostały z wielkim entuzjazmem przez manifestujący tłum, który na zakończenie odśpiewał Hym Narodowy.

Po manifestacji na dziedzińcu min. spraw zagr. odbyła się manifestacja na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego Przemówienia wygłosili: pułkownik Dąbkowski, prezes okręgu warszawskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego oraz wiceminister Piasecki, prezes zarządu głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicą. Przemówienia mówców były przerywane entuzjastycznymi okrzykami.

Z kolei rozentuzjazmowany tłum obywateli stolicy ruszył najrozmaitszymi ulicami miasta. kierując się w aleje Ujazdowskie przed Generalny Inspektorat Sił Zbrojnych. Fala ludzka zalała całą aleję Ujazdowską, ruch kołowy został wstrzymany. Słychać powtarzające się ciągle okrzyki: „Niech żyje Marszałek Śmigły-Rydz", „Niech żyje wódz". Okrzyki te poczynają wreszcie powtarzać chóralnie. Wśród niedającej się opisać radości i entuzjazmu wychodzi na balkon marszałek Śmigły - Rydz i dziękuje z uśmiechem, salutując za owacje, poczym wraca do swych pokoj. Tłum poczyna wołać jednym wielkim okrzykiem: „Wodzu przemów". Marszałek Śmigły - Rydz ukazuje się na balkonie po raz drugi, następuje głęboka cisza. P. Marsz. wygłasza następujące przemówienie:

Przemówienie pułkownika Dąbkowskiego

Obywatele!

Zaledwie parę dni temu z tego samego miejsca wzywaliśmy was do zjednoczenia w walce o wolność Śląska Zaolzańskiego, Ze wzruszeniem przypominam te głosy oburzenia i protestu, te głosy gotowości, jakie słyszeliśmy wszyscy. Wszystkie warstwy społeczne i wszystkie stany jednoczyły się w obliczu grożącej nam zawieruchy. Wyzbyliśmy się sporów i zapomnieliśmy na chwilę o rozgrywkach, które nas dzieliły od wczoraj. Po całej Polsce szły wołania o wyzwolenie braci naszych z pod panowania ciemiężcy. I dziś wybiła godzina sprawiedliwości. Po 20 latach niewoli naszych braci za Olzą padły wreszcie ostatnie mury, dzielące ich od Macierzy.

Obaliły je dłonie żołnierza polskiego, wspartego o zjednoczoną wolę całego narodu, który, wsłuchany w nakaz Wodza widzi w zjednoczeniu jedyną drogę do wielkości i potęgi."

Ostatnie ciężkie dni, jakie przeżyliśmy, jeszcze raz potwierdziły tę wielką prawdę dziejową, że źródłem potęgi narodu jest zawsze tylko silna wiara we własne siły i pełna gotowość do ofiar.

Tej lekcji nigdy nie powinniśmy zapomnieć. Ostatnie wydarzenia nauczyły nas, że zjednoczenie narodu wokół Głowy Państwa i Naczelnego Wodza jest najlepszym, najbardziej trafiającym do rozumu wroga argumentem. Argument ten zwyciężył i dziś.

Ślubujemy być wierni tej drodze, jaka nas wywiodła na szlaki zwycięskie.

Ślubujemy przywiązanie dla armii, jako jedynej poręczycielki swobód i wolności.

Ślubujemy oddanie się Wodzowi, który w postawie narodu i w jego powszechnym zjednoczeniu zawsze mieć musi wypróbowane narzędzie walki o potężną i sprawiedliwą Ojczyznę.

Więc zgodnym okrzykiem potwierdźmy to ślubowanie — Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska! — Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki! — Niech żyje Armia Polska i jej Wódz Naczelny Pan Marszałek Edward Śmigły - Rydz!

Naczelny Wódz przemawia

Warszawa, 3. 10. (PAT)

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza, wygłoszone wczoraj wieczorem do obywateli stolicy, manifestujących na cześć Wodza Naczelnego z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski:



„Dziękuję wam, żeście przybyli tutaj i oświadczam wam, że ta sama radość, którą dzisiaj odczuwacie i manifestujecie i w moim sercu jest.

Jestem głęboko przekonany, że ta godność i szlachetna karność, która cechowała was w ciągu dni minionych i dzisiaj zawsze będzie was cechować, bez względu na to, czy będziemy szli przez chwile szczęśliwe czy trudne.

Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec Boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: jedność, zdecydowanie, wierna służba Ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość.

Niech żyje Polska!"

Końcowy okrzyk „Niech żyje Polska" tłum podchwytuje spontanicznie i wielokrotnie powtarza, po czym śpiewa hymn narodowy. Marszałek udaje się do swoich apartamentów.

Tłum przed inspektoratem nie zmniejsza się jednak, lecz rozrasta się co chwila Za chwilę stawić się ma przed inspektorat kilka batalionów Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego, by zameldować się przed naczelnym wodzem. Z tłumu padają wciąż żywiołowe okrzyki na cześć wodza, armii, rządu Rzeczypospolitej oraz odzyskanej Ziemi Zaolzańskiej.

Na krótko przed godziną 19-tą zbliżyło się do inspektoratu czoło kolumny zaolzańczyków. Oddziały ustawiają się szeregami przed inspektoratem.

Wybucha znów burza oklasków i okrzyków, domagających się ukazania marsz. Rydza - Śmigłego na balkonie. Marszałek wychodzi na balkon i salutuje tłum, wśród niemilknących owacji.

W międzyczasie przybyli do Generalnego Inspektoratu członkowie rządu in corpore na czele z p. premierem gen. Składkowskim, wicepremierem Kwiatkowskim i ministerm spr. zagr. Beckiem. Poprzednio jeszcze stawili się w Gen. Inspektoracie gen. Skwarczyński, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, wicemin. Piasecki, prezes zarządu głównego Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej i pułk. Dąbkowski, prezes okręgu warszawskiego OZN. celem zakomunikowania marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu uchwały powziętej na popołudniowej manifestacji ludności stolicy na placu Marsz. Piłsudskiego.

P. Premier gen. Sławoj - Składkowski w imieniu Rządu Rzeczypospolitej złożył p. Marszałkowi życzenia, podkreślając, że marszałek Śmigły - Rydz zrealizował dwa wielkie dzieła, których nie zdążył dokonać za życia Marsz. Piłsudski normalizacja stosunków z Litwą i odzyskanie Śląska Zaolzańskiego.

P. Marsz. odpowiedział w krótkich słowach, dziękując za współpracę, która pozwala przezwyciężyć trudności i daje tak owocne wyniki.

Około godz 19-tej członkowie rządu a wkrótce potym marszałek Śmigły - Rydz opuścili Inspektorat Sił Zbrojnych udając się na zamek. Tłumy wiwatowały długo na ich cześć.

Podniosłą manifestację ludności stolicy zakończył chóralny śpiew hymnu narodowego.

Rozchodząc się manifestanci wypełniali jeszcze przez pewien czas olbrzymią falą al. Ujazdowskie i przyległe ulice.

Hołd na Zamku

Warszawa, 3. 10. (PAT).

W sobotę o godzinie 19-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w obecności pana marszałka Śmigłego - Rydza Rząd Rzeczypospolitej w pełnym składzie z prezesem Rady Min. gen. Sławoj-Składkowskim na czele, który złożył panu Prezydentowi hołd w chwili powrotu prastarej polskiej dzielnicy śląskiej do Rzeczypospolitej.

Jak zareagowało Zaolzie?

Wzruszające sceny w Cieszynie

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o przyjęciu warunków polskich przez Czechosłowację jedna z Polek zaniosła tę radosną wieść na czeską stronę miasta. W chwilę potem na gmachu „Polonii" wywieszono dwa sztandary polskie.

Polskie sztandary narodowe wywieszono również na gmachu Szkoły Polskiej oraz na Domu Macierzy Szkolnej. Na ulicach panuje niezwykle radosny nastrój.

Na ulicach Cieszyna, w kawiarniach, w lokalach publicznych po tamtej stronie Olzy odgrywają się wzruszające sceny. Polacy zaolzańscy rzucają się sobie z płaczem w objęcia. Wzruszenie, które ich ogarnęło, nie da się opisać.

Ci spośród Polaków, którzy byli zmuszeni do posiadania państwowych sztandarów czeskosłowackich, odcinają górną część sztandarów z niebieskim trójkątem, przerabiając je w ten sposób na sztandary polskie, ci zaś, którzy tych sztandarów nie posiadali, rozbiegli się niezwłocznie po sklepach, rozchwytując wszystkie materiały w kolorach białym i czerwonym.

Niedzielne spotkanie wojsk polskich za Olzą miało charakter olbrzymiej manifestacji polskości Śląska. Już wczoraj korespondenci zagraniczni, którzy po ogłoszeniu wiadomości o przyłączeniu Śląska Zaolzańskiego do Polski byli po czeskiej stronie Olzy, po powrocie na stronę polską opowiadali, że takiego masowego entuzjazmu, jaki zapanował tam wśród Polaków, jeszcze nigdy w życiu swoim nie widzieli.

W sobotę po poł. po obu stronach mostu za Olzą zgromadziły się liczne tłumy ludności, które wysłuchały przemówienia min. Becka z głośnika, ustawionego z polskiej strony mostu. Przemówienie to zostało przyjęte entuzjastycznymi niemilknącymi okrzykami „Niech żyje Polska!" „Niech żyje Armia!" Niech żyje minister Beck!"

Na parę minut przed godz. 16 przez most przejechał samochód, z którego wysiedli dwaj oficerowie polscy celem powitania mającego przybyć generała wojsk czeskich.

O godz. 16,20 z czeskiej strony mostu usunięto zasieki z drutu kolczastego i przepuszczono samochód z chorągiewką o czeskosłowackich barwach państwowych. Na połowie mostu samochód się zatrzymał i wysiedli z niego dow. 8-ej dyw. piechoty wojsk czeskich gen. Hrabczik, ppłk. Szincel oraz porucznik.

Po wzajemnym zapoznaniu się, gen. Hrabczik oświadczył, że przybywa w imieniu armii czeskosłowackiej, aby z polskimi władzami wojskowymi omówić zadania, które mu zostały powierzone.

Następnie oficerowie polscy i czescy dwoma samochodami przez gęsty tłum zgromadzonej publiczności odjechali do polskich władz wojskowych.

Polska część Cieszyna przybrała wygląd odświętny. Miasto jest bogato udekorowane sztandarami. Popołudniu w kościołach w Cieszynie biły dzwony. Ludność w radosnym nastroju wylęgła na ulice. Lokale publiczne są przepełnione muzyka na żądanie publiczności gra bez przerwy pieśni patriotyczne.

Entuzjazm za Olzą

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

Na wieść o przyjęciu przez rząd praski warunków, postawionych przez Polskę w sprawie Śląska Zaolzańskiego, **zapanował tu nastrój niezwykle radosny.** Wiadomość rozeszła się lotem błyskawicy po całym mieście. Po obu stronach mostu zgromadziły się tysiączne tłumy, które poprzez most wznosiły radosne okrzyki. W Cieszynie panuje nastrój entuzjazmu. Ludzie rzucają się sobie w objęcia. W krótkim czasie po nadejściu wiadomości o przyjęciu warunków polskich, na stronę czeską udali się kolejarze polscy, celem załatwienia sprawy naprawy uszkodzonych przez Czechów torów po tamtej stronie Olzy. Na rynku i na brzegu Olzy ustawiono megafony, przez które bez przerwy nadawany jest Hymn Narodowy, „Pierwsza Brygada" oraz pieśni legionowe. O godz. 15-tej na rynek przeniesiono słup graniczny, koło którego zgromadziły się tłumy ludności. O godz. 4 przez Cieszyn przejechał do dowództwa wojsk polskich generał wojsk czeskich, celem omówienia strony technicznej wycofania wojsk czeskich z Zaolzia oraz przekazania administracji władzom polskim.

Szczegóły doręczenia odpowiedzi Pragi

Praga, 3. 10. (PAT).

Szczegóły doręczenia i przyjęcia przez rząd czeski ostatniej noty polskiej były następujące:

Na kilka minut przed godz. 12-tą dnia dzisiejszego rząd czeski zawiadomił telefonicznie posła R. P. w Pradze min. Papee, że przyjmuje postulaty, wysunięte przez rząd polski w nocie doręczonej wczoraj w późnych godzinach wieczornych czeskosłowackiemu ministerstwu spraw zagranicznych.

W wyniku rozmowy telefonicznej poseł R. P. udał się do min. Krofty, celem odebrania noty, poczem niezwłocznie powiadomił o treści noty Warszawę.

Charakterystyka przyłączonych obszarów

Warszawa, 3. 10. (tel. wł.).

Krótka charakterystyka dwóch powiatów Śląska Zaolzańskiego: Cieszyńskiego i Frysztackiego, które przyłączone zostają z powrotem do Polski.

Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztackim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziećmirowice, Stonawa Sucha.

Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice, Mosty.

Oba powiaty liczą około 900 km. kwadratowych powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 km. kw., powiat frysztacki 358 km. kw.

Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 250 do 260 tys.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to Zagłębie Karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. Produkcja Zagłębia wynosi około miliona ton rocznie. Trzyniec i Frysztat, gdzie znajdują się huty i fabryki.

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesiony.

Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy. Łączy on Wiedeń przez Morawską Ostrawę z Niemcami, Pragę przez Mor. Ostrawę z Polską oraz ze Słowacją. Tamtędy przechodzi też kolej bogumińsko-koszycka.

Tereny obu powiatów posiadają duże wartości turystyczne, a w miejscowości Darków znajdują się jedne z najsilniejszych źródeł jodowych w Europie. Jest to miejscowość kąpielowa.

Sprawa przeprowadzenia plebiscytu oraz wyznaczenia terenów plebiscytowych ma być ustalona w drodze rokowań pomiędzy upełnomocnionymi do tych spraw posłem R. P. w Pradze a rządem czeskosłowackim.

Ustąpienie Duff Coopera

Londyn, 3. 10. (PAT)

Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper zgłosił dymisję z zajmowanego stanowiska,



oświadczając w liście do Chamberlaina, iż powodem dymisji jest nie podzielanie obecnej polityki zagranicznej rządu.

* * *

Duff Cooper, Pierwszy Lord Admiralicji, należy do młodszych przywódców stronnictwa konserwatywnego. Liczy on 48 lat i był już członkiem kilku gabinetów, a od r. 1935 ministrem wojny. Duff Cooper jest przyjacielem b. ministra spr. zagranicznych Eden'a uchodzi za frankofila i zwolennika polityki zmierzającej do rozgrywki z państwami totalnymi: Niemcami i Włochami. W jego żyłach płynie krew żydowska.

Wzruszające sceny

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

Cały Śląsk Zaolzański, odkąd dotarła wieść o przyłączeniu Śląska do Polski, żyje w niebywałym entuzjaźmie. W chwili obecnej już nietylko Cieszyn, lecz i cała Karwina tonie w powodzi sztandarów polskich.

Korespondent PAT'a który wkrótce po ogłoszeniu zgody rządu czeskiego na warunki polskie był w dawnym czeskim Cieszynie, widział niezwykle wzruszające sceny. Kobiety na ulicach, dowiadujące się o zaszłej zmianie klękały z płaczem na ulicy i modliły się.

Milicja obywatelska

Cieszyn, 3. 10. (PAT).

W wyniku narad, które toczyły się wczoraj na ratuszu w polskim Cieszynie pomiędzy burmistrzem i radnymi b. czeskiego Cieszyna a władzami polskimi, utworzono milicję obywatelską, która już pełni służbę porządkową w b. czeskim Cieszynie.

Komendantem milicji obywatelskiej, która ma czuwać nad bezpieczeństwem i porządkiem w części Cieszyna, położonej za Olzą, został kierownik szkoły polskiej w b. czeskim Cieszynie Jerzy Trombik. Dla wzmocnienia tej służby w sobotę wieczorem za Olzę przeszło już 20 policjantów polskich, którym nieliczni pozostali na stronie czeskiej policjanci czescy przekazują obecnie swoje funkcje.

W niedzielę o godz. 11 przed południem w Cieszynie odbyła się wielka manifestacja.

Rozwiązanie Korpusu Zaolzańskiego

Warszawa, 3. 10. (PAT)

Dnia 1 października komendant Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego zarządził przez radio zbiórkę wszystkich ochotników garnizonu warszawskiego OKZ. na placu J. Piłsudskiego.

O godz. 17 przybył na plac komendant główny OKZ. kapitan Jerzy Ligocki w otoczeniu oficerów sztabu korpusu.

Po przyjęciu raportu od komendanta garnizonu warszawskiego OKZ. komendant główny dokonał przeglądu batalionów.

Następnie szef sztabu korpusu Jackiewicz odczytał rozkaz rozwiązujący Ochotniczy Korpus Zaolzański.

Co pisze zagranica? W Londynie:

„Polska rozegrała swą partię znakomicie"

Londyn, 3. 10.

Już pierwsze wydania pism wieczornych 1. 10. informowały za agencją Reutera o przyjęciu przez Pragę ultimatum Polski.

Dzienniki londyńskie ustępstwo Pragi wobec zdecydowanej postawy Polski kwalifikują jako olbrzymi sukces polityki polskiej.

To szybkie załatwienie konfliktu wywołało tu ogólne zadowolenie. Zdrowy rozsądek Anglików nie może nie uznać, że Polska rozegrała swą partię znakomicie, przyśpieszając stabilizację pokoju w całej Europie. Jest to nowy wielki sukces dyplomatyczny Polski, osiągnięty bez obcych pośredników.

„Daily Mail" zaznacza, że termin trzymiesięczny, o którym mówiono w Monachium, nie dotyczył bynajmniej powrotu Śląska Zaolzańskiego do Polski, lecz jedynie gwarancji nowych granic Czechosłowacji. „Daily Telegraph" pisze, że powrót Śląska Zaolzańskiego, zarówno jak i obszarów o większości polskiej do Rzplitej był nieunikniony.

W zasadzie cała opinia angielska przyznała słuszność żądań Polski od chwili, gdy przesądzona została sprawa sudecka. Chodziło tylko o termin. Podkreślano przy tym, że Polska prowadzi w tej sprawie akcję samodzielną.

Zadowolenie w Rzymie

Rzym, 3. 10.

Wiadomość o przyjęciu żądań Polski przez rząd praski wywarła tu silne wrażenie. Koła polityczne podkreślają, że żądania Polski były najzupełniej słuszne i że Polska wykazała maksimum cierpliwości, czekając na odpowiedź Pragi. Równocześnie dają tu wyraz zadowoleniu, że Czesi zorientowali się w bezskuteczności dalszego oporu i przyjęli w całej rozciągłości notę polską, oszczędzając w ten sposób rozlewu krwi.

Natychmiastowe przyłączenie powiatów cieszyńskiego i frysztackiego do Polski uważane jest tu za doniosły etap na drodze do integralnego rozwiązania problemu czeskosłowackiego.

Wrażenie w Berlinie

Berlin, 3. 10.

Zwycięstwo polskiej woli, zbrojnej gotowości i mądrego kierownictwa politycznego przyjęto w miarodajnych kołach Berlina z uznaniem. Można dziś stwierdzić że już w nocy z 29 na 30 września w hotelu „Vier Jahreszeiten" zaraz po podpisaniu układu monachijskiego feldmarszałek Goering powiedział do jednego z obecnych Polaków: „Mamy nadzieję, że 1-szy października będzie datą historyczną także i dla Narodu Polskiego".

Wiadomość o przyjęciu przez Pragę polskiego ultimatum przyszła do Berlina zbyt późno, aby ją tutejsze dzienniki popołudniowe mogły opatrzyć komentarzami.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w ręce atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

157)

— Nareszcie więc wspólnik Jagiellony Wassalskiej jest w naszych rękach — rzekł — związcie go, jesteście odpowiedzialni, żeby nie uciekł. To niebezpiczny zbrodniarz, ale na szczęście skończył już swoją karierę.

Żołnierze kochający króla, a więc rozgniewani na skrytobójcę, związali Paca z zadowoleniem i wyprowadzili.

Nazar udał się następnie do sypialni króla, który jeszcze nie poszedł na spoczynek.

Jan Sobieski stał zamyślony na środku pokoju — myślał o kolejach życia Paca.

Wróg ten śmiertelny króla kończył swoją karierę i czekała go śmierć haniebna. Lecz czyliż nie był on tylko ofiarą Jagiellony? Czyliż nie ona była główną winowajczynią?

Nie było pod tym względem wątpliwości. Gdyby nie wpływ tej szatańskiej kobiety, Pac nie byłby upadł tak nisko.

A teraz musiał przypłacić życiem swe zaślepienie.

Stary sługa, Nazar padł do nóg swemu królowi.

— Czego chcesz, Nazarze? — zapytał król.

— Zdaje mi się, że najjaśniejszy pan jest raniony i nie mogę się uspokoić — odpowiedział, stary wierny sługa.

— Nie, Nazarze, nie jestem raniony, — odpowiedział król.

— To cud, najjaśniejszy panie — rzekł Nazar składając ręce — drżałem już o drogie życie najmiłościwszego pana!

— Wstań, Nazarze i idź spać, już późno rozkazał król.

Służący wyszedł, król patrzył za nim z zadowoleniem. Miłem mu było widzieć w nim człowieka, pełnego niezłomnej wierności, miłości i poświęcenia.

Tymczasem Wychowski kazał zaprowadzić Paca do starej wieży w zamku, którą nazywano czerwoną wieżą.

Była to starożytna budowa, otoczona na zewnątrz u góry galerią. Na szczyt jej prowadziły schody, oddawna nie używane. Ściany były bardzo grube, drzwi na dole żelazne, okna małe, opatrzone kratami, uważano ją zatem za bezpieczne więzienie.

Zawołano burgrabiego zamku, który miał klucz od wieży i Wychowski kazał mu otworzyć wielkie, na pół zardzewiałe ciężkie drzwi żelazne.

Pac domyślił się zaraz, że mu tę wieżę przeznaczą na więzienie.

Kilku żołnierzy przyniosło pochodnie.

Z niemałym trudem, po długich usiłowaniach, otworzono nareszcie drzwi.

Duszne powietrze zaczęło wydobywać się z wewnątrz.

Na dole znajdowała się obszerna, pusta izba, z której wąskie i strome schody prowadziły na górę.

Żołnierze z pochodniami weszli naprzód następnie kazał Wychowski prowadzić Paca.

Zimno i ponuro było w czerwonej wieży, w której nikt od dawna nie mieszkał.

Wychowski kazał kanclerzowi, którego żołnierze trzymali ciągle, iść na schody.

Żołnierze niosący pochodnie, szli naprzód i oświecali wnętrze wieży.

Więzień z ponurą twarzą poddawał się wszystkiemu, co z nim czyniono.

Poszedł na górę po wąskich, stromych schodach.

Pozostali żołnierze poszli za nim.

Kapitan i burgrabia zamykali orszak.

Gdy przybyli na pierwsze piętro, znaleźli tam wąski korytarzyk, po obu stronach którego znajdowały się dobrze zaopatrzone drzwi.

Wychowski kazał jedne z tych drzwi otworzyć.

Znajdował się poza nimi niewielki pokój.

W pokoju tym było dosyć wygodne łóżko, stół i kilka sprzętów, potrzebnych niezbędnie do użytku więźnia.

W pokoju tym trzymano przed laty jakiegoś księcia, który podobnież dopuścił się ciężkiej winy.

W tym pokoju umieszczono kanclerza, a burgrabiemu polecono, aby o żywieniu go pamiętał.

Wychowski postawił jeszcze straż na dole a następnie wrócił do zamku.

LVI.

Ostatnie godziny skazanej

Dziwnym to było, że Maria Kazimiera, chociaż wiedziała o wszystkiem, co uczyniła Jagiellona Wassalska, czuła jednak do niej pewną sympatię.

Ów tajemniczy wpływ, który ta demoniczna istota wywierała na wszystkich, oddziałał i na królową tak, że wstawiła się nią.

Sobieski jednak, jakkolwiek zawsze powolny dla swej małżonki, tym razem nie usłuchał jej prośby.

— Źle czynisz, Mario, że się wstawiasz za tą kobietą — rzekł — nie warta ona tego. Znasz jej winy.

— Znam je, mój małżonku. Nie bądź surowym, pomyśl, że to kobieta, która uległa obłędowi i pokusom.

— Na pokusy nie była wystawioną, lecz owszem innych na nie wystawiała — odparł król — z takich istot, zdolnych do wszelkich zbrodni, niegodnych ludzkiego imienia, należy świat oczyścić.

Maria Kazimiera zamilkła. Musiała przyznać, że król miał słuszność.

— I jakiż wyrok zapadł? — zapytała po chwili.

— Wyrok sprawiedliwy — odrzekł król

— A brzmienie jego?

— Śmierć z ręki kata.

Maria Kazimiera zakryła twarz rękami.

— To straszne! — szepnęła.

Król nie chcąc się dać zmiękczyć ,wyszedł.

Królowa stała wzruszona. Ocalić skazanej nie mogła, ale czuła dla niej tyle współczucia, że postanowiła nagle pójść do niej i przynajmniej pocieszyć ją.

Nie mogła jednak uczynić tego jawnie, musiała czekać wieczoru.

W towarzystwie jednej z dam dworskich wieczorem, boczną furtką królowa opuściła zamek i udała się do pałacu skazanej.

Dama dworska oznajmiła dowódcy straży, że królowa chce widzieć skazaną i prosiła go o żołnierza ze światłem.

Życzeniu królowej stało się zadość.

W pokoju wojewodziny paliło się kilka świec.

Gdy królowa weszła i odsłoniła twarz, uśmiech triumfu przebiegł twarz skazanej.

Maria Kazimiera przychodziła do niej.

— Wojewodzino, jakże cię to zastaję? — rzekła królowa ze wzruszeniem.

— Jak pokonaną, najjaśniejsza pani — odpowiedziała dumnie Jagiellona — silniejszy zwycięża, słabszy ginie, to jest tajemnica życia. Gdybym ja zwyciężyła, może Jan Sobieski byłby tutaj. On zwyciężył, więc jam w więzieniu.

— Przybyłam do ciebie, wojewodzino, aby ci okazać współczucie — rzekła królowa z dobrocią — wierzaj mi, pani, że mam go dla ciebie więcej, niż miećbym chciała i powinna.

— Nie żądam współczucia i litości, królowo — rzekła Jagiellona z lodowatym chłodem — wiem, że mi już nic pomodz nie może! Ciekawam tylko, jak daleko względem mnie się posunął Kto mnie upokorzy i więzi, kto mnie wdowę po wojewodzie, chce zdeptać, ten się naraża na niebezpieczeństwo, że sam będzie zdeptany, bo upadek powagi wyższego stanu musi za sobą pociągnąć ofiary! Tak, najjaśniejsza pani, nie chcę się żegnać z tobą, ażbym ci nie po wiedziała, że przeklinam wszystkich ludzi!

— To okropne! — szepnęła Maria Kazimiera — i w takim usposobieniu myślisz umrzeć, nieszczęśliwa?

Jagiellona drgnęła.

— Umrzeć? — powtórzyła, nie chcąc uwierzyć czy usłyszała dobrze, — umrzeć... Więc tak zdecydowano? Ha! jeśli tak, to ostatniem moim słowem będzie przekleństwo dla tych, się za sędziów moich narzucili! Jeżeli mi życie odbiorą, będzie to morderstwem, gdyż nie mieli prawa mnie skazywać, gdyż na osoby zajmujące takie jak ja stanowisko, nie ma na świecie trybunału.

— Lepiejbyś uczyniła poddając się i prosząc o łaskę, wojewodzino — rzekła królowa.

— Prosić o łaskę? Ja? — zawołała Jagiellona z szatańskim uśmiechem — odmawiam wszystkim prawa sądzenia mnie i karania.

— Uspokój się, wojewodzino, módl się, by o swoje duszy!

— Ciekawam jak się wezmą do tego!... I żaden z wojewodów nie stanie w obronie przywilejów swojego stanu?... Jeśli tak, to zasługują na to, ażeby ich zdeptano! — mówiła prostując się dumnie, — znoszą upokorzenie, patrzą na to obojętnie?... Miłczysz, najjaśniejsza pani? Wystarcza mi to! Jeżeli tak, to umrę chętnie! W takim razie wszystko skończone! Nie chcę żyć! Przekleństwo moim sędziom i katom! Oto moje ostatnie słowo!

Odwróciła się.

Królowa nie mogła dłużej pozostać przy tej kobiecie, która o skrusze i modlitwie słyszeć nie chciała.

Wszystko to było stracone, nie było uznania winy, nie było żalu, tylko upór, nienawiść i przekleństwo.

Maria Kazimiera z damą dworu opuściła pokój uwięzionej i w korytarzu spotkała starego zakonnika, który właśnie szedł do niej.

— Dobrze, że przychodzisz, czcigodny ojcze, — rzekła do niego, — będziesz miał wiele do czynienia i spełnisz dobry uczynek, jeśli tę zatwardziałą duszę zmiękczysz i nawrócisz! Niech ci w tem Bóg dopomoże, czcigodny ojcze!

Mnich poznawszy królowę, oddał jej ukłon i dopiero po jej odejściu postanowił pójść do uwięzionej.

Wkrótce potem przybył do pałacu Czarnowski z dwoma innymi panami. Za nimi szedł kat. Zastali oni zakonnika jeszcze na korytarzu i wzięli go z sobą do pokoju skazanej, który oficer straży im otworzył.

Gdy Jagiellona ujrzała trzech poważnych dygnitarzy, a za nimi kata, mnicha i oficera straży, domyśliła się wszystkiego.

Noc już zapadła.

Blada lecz nieugięta patrzyła Jagiellona na wchodzących.

— Przychodzicie po mnie? — rzekła z pogardliwym uśmiechem, — tak, kata nawet przyprowadziliście z sobą, ażeby wykonał wyrok! Wybraliście noc dla spełnienia waszego dzieła! W nocy chcecie mnie zamordować!

— Jagiellono Wassalska, wysłuchaj wyroku najwyższego trybunału, — przerwał Czarnowski donośnym głosem, — po dokładnem stwierdzeniu twej winy, zapadł prawny i obowiązujący wyrok, skazujący cię na śmierć z ręki kata. Wyrok ten będzie wykonanym o świcie na podwórzu tego pałacu.

— Nie macie prawa odbierać mi życia, — rzekła Jagiellona drżąc z gniewu, — nie jesteście mymi sędziami!

— Słyszałaś wyrok... do rana masz czas wyspowiadać się i oczyścić z grzechów, — mówił Czarnowski dalej, — mistrzu, oddaję ci skazaną!

Kat przystąpił i położył rękę na ramieniu skazanej, która drgnęła i cofnęła się.

— Chcesz być się stać narzędziem tych ludzi, którzy pod pozorem prawa chcą mnie zabić — zapytała, patrząc na kata, piorunującym głosem.

— Należysz pani do mnie! — odpowiedział kat.

— Powiedz, że jestem w ręku przemocy, — odpowiedziała Jagiellona, — poddaję się jej. Nie doczekacie tego tryumfu, żebyście mnie widzieli słabą i strwożoną.

Hrabia Czarnowski i dwaj wojewodowie opuścili pokój. Oficer warty i kat poszli za nimi. Tylko zakonnik i służąca pozostali przy skazanej.

Służąca padła na kolana i płacząc zasłoniła twarz rękami.

Spowiednik zbliżył się do skazanej, Jagiellona oddaliła go zimno.

— Nie próbuj mnie zmiękczyć i nakłonić mnie do żalu, ojcze pobożny, — rzekła.

— Przyszedłem modlić się z tobą, moja córko, — rzekł starzec do skazanej, — pomyśl, że masz stanąć przed tronem Boga. Słuchaj mnie i nie zamykaj serca na moje słowa!

Jagiellona odwróciła się. Słowa spowiednika nie czyniły na niej żadnego wrażenia.

Z podwórza dochodziły głuche uderzenia młotów. Kat w ciągu nocy czynił przygotowania do wykonania wyroku.

Dwaj towarzysze mu pomagali wznieść drewniane rusztowanie i pokryć je czarnem suknem.

Kilka stopni prowadziło na szafot, na którym umieszczono pień. Następnie pomocnicy kata przynieśli trumnę trocinami wysłaną.

W ciągu kilku godzin złowroga ta praca została ukończoną. Żołnierze stojący w oddaleniu przypatrywali się lękliwie postępowi roboty.

Nagle na korytarzu prowadzącym na podwórze rozległ się niemiły śmiech. Brzmiał on tak strasznie w nocnej ciszy, że nawet kat na chwilę przerwał robotę i obejrzał się.

Był to śmiech obłąkanego.

Na podwórzu ukazała się pochylona postać czerwonego Sarafana. Przy czerwonem niepewnem świetle pochodni, wyglądał on jeszcze straszniej, niż zwykle, zwłaszcza, że ukazał się nagle jak zjawisko piekielne w tem strasznem miejscu.

Zaczął biegać dokoła, śmiejąc się i klaszcząc w ręce. Wskoczył na szafot i wykonywał na nim dziwaczny swój taniec.

Kat i jego pomocnicy nie bronili mu tego. Widok śmiejącego się i tańczącgo Sa-

Jeden z pomocników kata zbliżył się i uderzył go w ramię.

— Co tu robisz, Sarafie? — zapytał.

rafana czynił na nich ,wrażenie.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Zbąszyń

— **Nabożeństwo różańcowe.** Nabożeństwo różańcowe rozpoczyna się w dni powszednie o godz. 19. Zarząd kościoła w Zbąszyniu prosi o liczny udział wiernych tak z miasta jak i z wiosek, także i dzieci.

— **Zebranie Pań Wincentek.** W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Pań Wincentek w ochronce w Zbąszyniu. Tematem zebrania były sprawy zorganizowania Tygodnia Miłosierdzia w naszej parafii.

— **Otwarcie czytelni KPW.** W dniu wczorajszym otwarta została czytelnia przy ognisku KPW w Zbąszyniu. Czytelnia mieści się w byłej kasie biletowej w starym budynku. Czytelnia czynna jest każdego dnia od godz. 19—22. W czytelni mieści się również biblioteka KPW, do której w ostatnim czasie zakupiono 52 nowe dzieła. Biblioteka urzęduje w każdą środę od godz. 17—19. Wstęp do czytelni uprawniony jest dla wszystkich członków KPW wraz z ich rodzinami.

— **Tydzień Szkoły Powszechnej.** Piąty Tydzień Szkoły Powszechnej w Zbąszyniu obejmuje ramowy program od dnia 2 do 10 października br. W dniu dzisiejszym dzieci szkolne ukazały się z puszkami i kartkami na ulicach naszego miasta. Mamy niezłomną nadzieję, że Tydzień Szkoły Powszechnej przyniesie obfity zbiór składek dobrowolnych.

— **Zapowiedzi ślubne.** Zapowiedzi ślubne zgłosili w biurze parafialnym w Zbąszyniu pp. Franciszek Gościniak i Franciszka Rybak, Walenty Koza i Zuzanna Molenda oraz Nikodem Pawelski i Helena Kowalska.

Wiadomości z kraju

ZORZA POLARNA.

Zorza polarna, która pojawiła się przed kilku dniami nad Międzychodem, widziana była również w tym czasie pod Powidzem w powiecie gnieźnieńskim.

Inauguracja prac OZN w Jarocinie

Jarocin, 3. 10.

Trwające od miesiąca przygotowawcze prace Obozu Zjednoczenia Narodowego pozwoliły w czwartek, 29. września br. uroczyście zainaugurować pracę OZNw Jarocinie.

O godz. 20 zapełniła się sala P. K. P. przy ul. Sienkiewicza licznymi przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa. Pięknie udekorowana sala podnosiła nastrój obecnych.

Zagaja zebranie prezes miejscowego Oddziału O. Z. N. dr Nadolski, wznosząc okrzyk na cześć Śląska Zaolzańskiego. Po powitaniu p. starosty Kubickiego i prezesa powiatowego O. Z. N. p. insp. szkolnego Kempfa udzielił głosu kontrolerowi P. K. P. p. Kurzawskiemu. — Wygłosił on treściwy, mocny w treści i uczuciowy w formie referat na temat postawy politycznej, jaką Polak w obecnej sytuacji zająć powinien.

Długi referat na temat ideologii O. Z. N. wygłosił przedstawiciel Okręgu Obozu p. mgr Kolipiński. W referacie omówił stosunek O. Z. N. do poszczególnych grup politycznych w kraju oraz mocne i zdecydowane stanowisko Polski na tle wypadków międzynarodowych.

Z powodu późnej godziny obszerniejszej dyskusji nie było. Przewodniczący Nadolski podał na zakończenie skład prezydium i komisji rewizyjnej Oddziału.

Skład Rady Obwodowej OZN na Obwód jarociński

1. Romual Kempf, insp. szkolny z Jarocina — przewodniczący, Józef Kazowski, notariusz w Jarocinie — I. wiceprzewodniczący; inż. Włodzimierz Przedpelski, naczelnik Oddziału Drogowego P. K. P. — II. wiceprzewodniczący; Walenty Jerzyniak, rolnik z Kąt, i wójt w Jarocinie — III. wiceprzewodniczący; dr Mróz, notariusz — sekretarz T. Filipczak Teofil — skarbnik; Euzebiusz Basiński, wójt z Kotlina; Stanisław Biesiada, rolnik z Kotlina; Ignacy Bniezka, kier. warszt. kolej., Fryderyk Drahokoupill, nauczyciel i wiceburmistrz Żerkowa, Aleksander Frąckowiak, adwokat z Jarocina, dr P. Jachowski, lekarz z Żerkowa; Wł. Kędzierski, kier. szkoły w Nowymmieście, J. Kowalski, sekretarz ZZP. z Jarocina, Jan Majerowicz ,red. i wydawca „Gazety Jarocińskiej", dr Florian Nadolski z Jarocina, Józef Nowak, rolnik z Kotlina; Franciszek Roguszczak, rolnik z Mieszkowa; Br. Sobański, wójt gminy Jaraczew, A. Świerkowski, kupiec i wiceburmistrz Jarocina, St. Wilczkiewicz, dyr. K. K. O.; Jan Wróblewski — mistrz piekarski z Jarocina; Brunon Zenker, przemysłowiec z Żerkowa; A. Żak, ziemianin z Radlina.

Przewodniczącym Obwodu na b. powiat pleszewski został mec. Perz. (f)

Zniesienie związków wspierania ubogich w województwie poznańskim i pomorskim

Minister opieki społecznej wydał rozporządzenie o rozciągnięciu mocy art. 4 ustawy z 1923 r. o opiece społecznej oraz o zniesieniu związków wspierania ubogich na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego.

Na obszar województw poznańskiego i pomorskiego w granicach z przed 1 kwietnia 1938 r. rozciąga moc art. 4 ustawy z 1923 roku o opiece społecznej.

Na obszarze tym znosi rozporządzenie miejscowe i krajowe związki wspierania ubogich.

Prawa i obowiązki miejscowych związków wspierania ubogich przechodzą na właściwe terytorialne gminy, zaś prawa i obowiązki krajowych związków wspierania ubogich przechodzą odpowiednio na wojewódzkie związki komunalne: poznański i pomorski.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 30 września rb. (ISKRA).

Program V Tygodnia Szkoły Powsz.

Jarocin, 3. 10.

Miejscowy Komitet V. Tygodnia Szkoły Powszechnej, złożony z czołowych przedstawicieli społeczeństwa Jarocina z starostą Kubickim na czele, przygotował obszerny program. W niedzielę, dnia 2 bm. rozpoczął się Tydzień uroczystą mszą św. w kościele Chrystusa Króla o godz. 9,30. O godz. 10.30 nastąpiło otwarcie Światowej Wystawy Tygodnia Szkoły. Od godz. 8—12 zbiórka uliczna na cele Towarzystwa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. W poniedziałek, 3 bm. godz. 8 rozpoczął się Tydzień w szkołach, a o godz. 11-tej odbył się pochód propagandowy młodzieży szkolnej przez ulice miasta.

W dniach od 3 do 10 bm. zbiórka na listy ofiar po lokalach. Niedziela, 9 bm. o godz. 17 dancing w salach Warszawianki. Poniedziałek, 10 bm. uroczysta „Akademia" w nowootwartym kinie „Cristal". W czasie Tygodnia przewidziany jest specjalny film dla młodzieży szkolnej.

W ramach Tygodnia Szkoły otwarta została Powiatowa Wystawa Szkoły Powszechnej. Wystawa zobrazuje wyniki pracy Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych na terenie powiatu, województwa i całej Rzeczypospolitej. Pokazuje też ogromne potrzeby szkół powszechnych na ziemiach zachodnich. Wystawę zainicjował insp. szkolny p. Kempf. Wystawa mieści się w męskiej szkole powszechnej w Jarocinie. (G.)

Krwawy dramat rodzinny

Szamotuły, 3. 10.

Przy ulicy Sukiennica rozegrał się krwawy dramat rodzinny. W rodzinie Jana Łukaszyka, który zamieszkiwał tam z córką i zięciem 30-letnim Stanisławem Mikołajczakiem, Z powodu częstych awantur, wszczynanych przez Łukaszyka, zięć postanowił wyprowadzić się. W czasie zabierania rzeczy przez Mikołajczakową, przyskoczył jej ojciec w stanie podchmielonym i począł wydzierać jej rzeczy z rąk.

W tym momencie nadszedł Mikołajczak, na którego widok Łukaszyk wyciągnął nóż kieszonkowy i zadał mu cios w okolicę serca. Ciężko ranny zdążył jeszcze przebiec ulicę, do pobliskiego szpitala św. Józefa, gdzie w drzwiach padł bez przytomności. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Łukaszyk zgłosił się na policję, która osadziła go w areszcie.

Słuchamy Radia

Środa, dnia 5 października 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6,35 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 7,45 Gimnastyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla dzieci i młodzieży „Nasz koncert". 15,)0 Muzyka obiadowa. 16,00 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Dom i szkoła. 16,30 Koncert kameralny. 17,00 Kryzys wojny światowej — odczyt. 17,15 „W przybytku muz na wiedeńskim poddaszu" — audycja słowno - muzyczna. 18,30 „Nasz język" — audycja w opracowaniu prof. Witolda Doroszewskiego. 18,40 Dyskutujmy: „Zakład czy rodzina"? 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,40 Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program. 21,00 Koncert chopinowski. 21,30 Wieczór literacki. 22,00 Płyty. 22,55 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski w językach obcych.

Poznań. 6,57 Pieśń poranna. 8,10 Wiadomości bieżące. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,25 Audycja z cyklu „Słynni dyrygenci". 14,00 Z filmów współczesnych — płyty. 14,45 Program na jutro. 14,50 Przegląd giełdowy. 18,00 Czwartek literacko - artystyczny w Pałacu Działyńskich. 18,10 Płyty. 18,15 Wiadomości sportowe lokalne 18,20 „Obliczamy zapasy paszy" — pogadanka. 22,00 Koncert muzyki popularnej. W przerwie o godz. 22,20: „Wesołe porachunki" — tydzień w żarcie i piosence. 23,05 Zakończenie audycji.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

20,00 Sztokholm. Koncert symfoniczny. 21,00 Rzym. „Colibri". 21,00 Mediolan. „Lancilotto del lago". 21,00 Bratisława. Koncert muzyki polskiej. 22,00 Bruksela franc. Utwory Schuberta. 22,40 Droitwich. Koncert jubileuszowy Henry J. Wooda.

POTRZEBY SZKÓŁ

w nowym programie Polskiego Radia.

Nowy sezon programowy Polskiego Radia przyniósł — w stosunku do audycyj szkolnych już od początku nowego roku szkolnego — dalsze rozszerzenie programów radiowych, przeznaczonych dla szkół. Począwszy od bieżącego roku szkolnego Polskie Radio nadaje programy nie tylko dla szkół powszechnych, jak dotychczas, ale również dla liceów.

Plan audycyj szkolnych, przewidujący zasadniczo dwie audycje dziennie między godz. 8,00 a 8,10, oraz 11,00 a 11,15, względnie 11,25 opracowany został przy współudziale nauczycielstwa. Radio starało się usilnie, aby tematy audycyj tak były dobrane, aby wszystkie szkoły wszystkich trzech stopni organizacyjnych mogły z nich skutecznie korzystać. Szczególnie wzięto pod uwagę potrzeby niżej zorganizowanych szkół wiejskich pierwszego stopnia. Plan audycyj szkolnych na rok bieżący przewiduje — poza audycjami porannymi, które mają nadal charakter aktualno - rozrywkowy, z dużym naciskiem na momenty wychowania obywatelskiego — audycje z zakresu nauki o Polsce współczesnej, języka polskiego, historii, geografii, przyrody i t. d. Wszystkie te audycje, które wchodzą w program audycyj południowych dla szkół powszechnych, podane są w specjalnej broszurze p. t. „Radio w szkole powszechnej", zawierającej nie tylko pełny wykaz audycyj południowych, ale również dokładne dane o treści każdej audycji, wraz z zaznaczeniem dla jakiej klasy względnie dla jakiej grupy młodzieży jest ona przeznaczona.

Niezależnie od audycji dla szkół — Polskie Radio nadawać będzie audycje dla dzieci i młodzieży we wszystkie dni powszednie o godzinie 15,00; w niedzielę zaś i święta o godz. 14,30.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 1. 10. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,00
4½ proc. poż. państwowa wewn.	64,75
4 proc. konsolidacyjna	66,00

Akcje w złocie:

Bank Polski	125,00
Lilpop.	86,50
Węgiel	34,00
Norblin	90,00
Starachowice	42,00
Modrzejów	19,25
Haberbusch	54,00
Ostrowiec	64.00
Cukier	37,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,05	90,27
Berlin		213,07
Amsterdam	290,10	288,40
Kopenhaga		115,05
Paryż	14,45	14,49
Sztokholm	132,70	133,04
Włochy		28,12
Helsinki		11,35
Praga		
Szwajcaria	121,05	121.35
Londyn	25,67	25,76
Nowy Jork czek	5,33	5,34¼
Nowy Jork kabel	5,33¼	5,34½
Oslo		129,34

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 1. 10. 1938

CENY

transakcyjne:—orjentacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: Pszenica 737 gl żyto — gl owies — gl

Pszenica zdatna do przemiału	19,25	19,75
Żyto zdatne do przemiału	13,60	14,10
Jęczmień browarowy —	16,00	17,00
Jęczmień 700 — 720 gl.	14,50	15,00
Jęczmień . 673 — 678g/l	13,75	14,25
Owies	14,50	15,25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.	37,25	39,25
„ „ I 0-50 „ „	34,50	37,00
„ „ „ IA 0-65 „ „	31,75	34,25
„ „ „ II 30-65 „ „	26,75	29,25
Mąka żytn. gat. I 0-50	24,25	26,00
Mąka żytnia 0-65	22,00	24,00
Mąka ziemniaczana Superior	28,50	32,50
Otręby pszenne grube przemiału standartow.	11,75	12,25
„ średnie „ „	10,00	11,00
„ miałkie		
„ żytnie „ „	9,50	10,50
Otręby jęczmienne	10,00	11,00
Groch Viktoria	23,50	25,50
„ zielony Folgera	24,00	26.00
Wyka ozima		
„ jara		
Rzepak ozimy	41,50	42,50
„ jary	38,50	39,50
Siemię lniane	48,00	51.00
Mak niebieski	60,00	65,00
„ biały		
Gorczyca	33,00	35,00
Inkarnatka		
Makuchy lniane w taflach	20,00	21,00
„ rzepakowe „	12,75	13,75
„ słoneczn. w tafl. 42-43%		
Śrut sojowy		
Ziemniaki fabryczne za kg	0,17	0,17½
Słoma pszenna luzem	1,50	1,75
„ „ prasowana	2,25	2,75
„ żytnia luzem	1,75	2,25
„ żytnia prasowana	2,75	3,00
„ owsiana luzem	1,50	1,75

Ogólny obrót: 5319 ton, w tym: pszenica 558 ton, tendencja spokojna; żyto 1671 ton, tendencja spokojna; jęczmień 590 ton, tendencja spokojna; owies 95 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 761 ton, tendencja spokojna; nasiona 134 ton, tendencja spokojna; pastewne i inne 1510 ton, tendencja spokojna.

Warta gromi Ruch 6:0

Pomimo fatalnej pogody zebrało się na boisku Warty zgórą 7.000 widzów, którzy zapewne nie żałowali swego przybycia, aby oglądać niezwykle ciekawe spotkanie o mistrzostwo Ligi Państwowej.

Krocząc na czele tabeli drużyna „Ruchu" potrafiła tylko przez 20 minut pierwszej połowy utrzymać się w pozycji groźnego przeciwnika dla Warty. W tym okresie też trio obronne „Warty" — a zwłaszcza Jankowiak w bramce, który od meczu do meczu wykazuje coraz lepszą formę — z swoistym spokojem i opanowaniem sytuacji rozwiązało walkę na korzyść własnej drużyny. Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy wspaniałe nakrywki Jankowiaka i precyzyjne wybiegi tegoż gracza. Już w 10 minutach gry Warta górowała nad przeciwnikiem zdobyciem 2 bramek przez Szerfkego i Genderę. Wynik ten zapowiadał nielada sensację! Publiczność zachwycona ofiarną i ambitną grą Warciarzy, zachęca oklaskami i chóralnymi okrzykami „zielonych" do uzyskania dalszych bram. Na specjalne zaznaczenie zasługuje mądre rozwiązanie taktyki. Z uwagi na ciężki teren, należało siły tak podzielić, aby starczyły i na drugą połowę. W drugiej połowie „Warta" opanowała zupełnie boisko. Napad Ruchu zupełnie nie istniał. Peterek, zwany „motorem ataku Ruchu" zastosował cały swój repertuar piłkarza, lecz Danielak w asyście Lisa i Sobkowiaka rozbijali każdą akcję na padu przeciwnika. Sporadyczne wypady łączników lub skrzydłowych zaś likwidowali Ofierzyński i Twórz. Wystarczy nadmienić, że Jankowiak w drugiej połowie nie miał okazji do obronienia chociażby jednego groźnego strzału na bramę. Doskonała współpraca napadu Warty z jej pomocą zatrudniała ustawicznie tyły „Ruchu". Walka o każdą piłkę, doskonałe ustawianie się napastników Warty uwieńczone zostały zdobyciem dalszych 4 bram i to przez Kaźmierczaka (2), Genderę i Schreiera.

Naszym zdaniem Tatuś nie mógł bronić żadnej z strzelonych bram. Ibrom i Giemza w obronie Ruchu musieli także skapitulować przed skuteczną grą napadu „Warty", w którym Szerfke był pełnowartościowym kierownikiem, znajdując pełne zrozumienie u swych partnerów.

Sędziował bardzo dobrze p. Pichelski z Warszawy, orientujący się doskonale zwłaszcza w pozycjach spalonych.

Jako inowację zaprowadzono na boisku bezpłatne rozdawanie programów, które publiczność zebrana chętnie czytała.

Ustawy drużyn: Ruch (Wielkie Hajduki). Tatuś, Giemza, Ibrom, Mikunda, Skrzypiec, Fica, Kruk, Słota, Peterek, Malcherek, Wodarz.

Warta. Jankowiak, Ofierzyński. Twórz, Lis, Danielak, Sobkowiak, Schreier, Gendera, Szerfke, Kaźmierczak, Szwarc. (L. T.)

* * *

POLONIA — WARSZAWIANKA 5:2.

Na boisku Polonii w Warszawie wobec 8 tys. widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi między stołecznymi rywalkami Polonią i Warszawianką. Zwycięzyła niespodziewanie Polonia w stosunku 5:2 (2 : 0).

Pierwsza połowa wykazała dużą przewagę Polonii, której atak doskonale dysponowany, zagrażał wciąż bramce przeciwnika. Po przerwie zaznaczyła się przez pewien okres przygniatająca przewaga Warszawianki, ale drużyna ta nie umiała tego wyzyskać. W Warszawiance zawiodła przede wszystkim obrona, podczas gdy atak był bardzo niezdecydowany. Gra była na ogół ostra, ale nie brutalna. Bramki dla zwycięzców zdobyli Odrowąż (3), Przybysz i Jaźnicki. Dla Warszawianki bramki uzyskali Święcki oraz Grolik (ze strzału samobójczego). Zawody prowadził dr Kafliński.

CRACOVIA — WISŁA 2:1.

Doroczne derby piłkarskie Krakowa — mecz ligowy Wisła — Cracovia gromadziły 8.000 widzów. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 2:1 (0:0).

Gra była nieciekawa, a poziom nienadzwyczajny. Zwycięzyła drużyna, grająca bardziej ofiarnie i ambitniej. W Cracovii atak nie był zgrany. Środkową pozycję zajmował w miejsce kontuzjowanego Korbasa, nowozyskany piłkarz Bartyzel. W bramce Wisły zagrał b. piłkarz Podgórza Koczwara, który ma na sumieniu porażkę tej drużyny. Bramki dla zwycięzców zdobyli Szeliga i Zembaczyński, a dla pokonanych Gracz. Sędziował p. Sawaryn ze Lwowa.

AKS — WKS ŚMIGŁY 7:1.

w Chorzowie w meczu ligowym AKS odniósł zwycięstwo nad WKS Śmigły 7:1 (5:1). Drużyna AKS miała zdecydowaną przewagę przez cały czas meczu. demonstrując grę stojącą na wysokim poziomie. Drużyna Śmigłego zawiodła.

Niedopisała zwłaszcza obrona, która była bezsilna wobec lotnego ataku gospodarzy. Bramki dla AKS zdobyli Piontek (4) i Wostal (3). Honorowy punkt dla Wilnian uzyskał Marzec.

POGOŃ — ŁKS 0:3.

W Łodzi ŁKS, znajdujący się na ostatnim miejscu tabeli, niespodziewanie pokonał lwowską Pogoń 3:0 (3:0). ŁKS grał bardzo dobrze, zwłaszcza do przerwy. Pogoń wypadła bardzo blado, a po przerwie grała w dziesiątkę. Punkty dla zwycięzców zdobyli Lewandowski, Koczowski i Miller. Sędziował p. Linke. Widzów około 2 tysiące.

Tabela zawodów o mistrzostwo Ligi.

Niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi przyniosły bardzo wiele sensacji, ale przesunięcia tabeli nastąpiły jedynie na środkowych pozycjach. AKS i Polonia wskutek swych zwycięstw wysunęły się na czwarte i piąte miejsca, Warszawianka i Pogoń zostały zepchnięte na 7-mą i 8-mą pozycję. Czoło tabeli, jak i ostatnie miejsca nie uległy żadnym zmianom.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	15	21:9	45:31
2) Cracovia	14	18:10	34:28
3) Warta	15	17:13	40:34
4) A. K. S.	15	15:15	39:29
5) Polonia	14	15:13	31:30
6) Wisła	15	15:15	30:31
7) Warszawianka	15	13:17	32:41
8) Pogoń	15	13:17	16:22
9) Śmigły	15	11:19	25:42
10) Ł. K. S.	15	10:20	19:33

Dora Ratjen — mężczyzną

Sensacyjna decyzja niemieckiego urzędu lekkoatletycznego

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi co następuje:

„Na podstawie badania lekarskiego ustalono, że Dora Ratjen nie będzie więcej dopuszczona do zawodów kobiecych.

„Jednocześnie niemiecki urząd lekkoatletyki wnosi do międzynarodowej federacji o nieuznanie nowego rekordu świata w skoku wzwyż, ustanowionego przez Dorę Ratjen na niedawnych kobiecych mistrzostwach Europy.

„Przywódca niemieckiego sportu wydał jednocześnie zarządzenie, aby uniemożliwić na przyszłość powtórzenie się tego rodzaju wypadku w Niemczech."

Wobec powyższego rekord świata w skoku wzwyż należy nadal do Amerykanek Didrickson i Shiley z wynikiem 165 cm. Rekord Europy należy do Niemki Solms, Węgierki Csak i Holenderki van Blanken z wynikiem 164 cm.

Zapaśnicy włoscy nie przyjechali

Reprezentacja Polski bije Poznań 14:2

Mecz zapaśniczy Polska — Włochy nie odbył się z powodu nie przybycia drużyny włoskiej. Najprawdopodobnie stanęły na przeszkodzie trudności komunikacyjne. Natomiast odbyły się zawody pomiędzy reprezentacją Polski i repr. miasta Poznania. Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 14:2. Wyniki walk przedstawiają się następująco:

1) waga kogucia repr. Hanke — Poznań zwycięża Rokita w 11 minucie przez złamanie mostka.

2) waga piórkowa Marczok repr. Polski — Grodzki repr. Poznania, wygrywa na punkty Marczok po zaciętej walce, repr. Poznania zdołał się wyswobodzić z chwytu t. zw. Lewisa duszącego była to najciekawsza walka spotkania.

3) waga lekka Suchy W-wa — Jakubowicz repr. Poznania zwycięża w 4 min. 10 sek. Suchy.

4) półśrednia Szajewski repr. Polski — Joachimski repr. Poznania zwyciężył w 5 minucie Szajewski rzutem fińskim przez biodro.

5) waga średnia Hinc repr. Polski — Łukaszewicz repr. Poznania. Zwyciężył Hinc w 20 minucie po nieciekawej walce.

6) waga półśrednia Gwóźdź repr. Polski - Krymalski repr. Polski. Zwyciężył w 14 minucie Gwóźdź, który jako waga ciężka, walczył z wagą półciężką z powodu braku przeciwnika w reprezentacji m. Poznania. Publiczności 1.500. Sędziował p. Szczeblewski Warszawa. w. k.

Przebieg X dnia wyścigów

W niedzielę, 2 października w jedenastym dniu wyścigów konnych z totalizatorem w Poznaniu pomimo deszczu i innych imprez publicność licznie przybyła na tor. Rozegrano 8 gonitw, których przebieg był bardzo interesujący. W szóstej płaskiej płacono w porządkowym za Nr. 4—8 — **2549,— złotych** — za 10 zł, w zwyczajnym za Nr. 4 zł 385 za 10 zł.

Prewodniczył prezes Towarzystwa T. Mieczkowski, mjr. rez.

W pierwszym biegu wojskowym z przeszkodami na dystansie 4.200 mtr. z Delice III. j. por. Łukowski upadł — następnie dosiadł konia — przyszedł jako drugi, wygrał Emigrant Ofic. służb. M. Nizińskiego pod p. por. Sobeckim w 6' 11". 2) Delice III.

Tot. zw. 23 zł.

W drugim wojskowym biegu z przeszkodami na dystansie 3.200 mtr. wygrała faworytka Goldella II. Ofic. własny rtm. Bogusławskiego pod p. rtm. Bogusławskim w 3 min. 53 sek.

Tot. zw. 12 zł za 10 zł.

W trzeciej z płotami na 2.800 mtr. wygrał Pan Benet dr J. Schlingmanna pod j. Głowackim w 3 min. 26 sek., 2) Harrietta, 3) La Strega, 4) Ottawa — Soarte nie skończyła gonitwy.

Tot.zw. 18 zł, m. 13 i 14 zł za 10 złotych, porządkowy 33 zł za 10 zł.

W czwartej płaskiej na 1.100 mtr. wygrał Migdał st. „Iwno" pod ż. Koniecznym w 1 min. 13 sek., 2) Latopyrz, 3) Dzieweczka, 4) Luna II, 5) Huracha, 6) Kamea. —

Tot. zw. 13 zł, m. 12 i 12 zł za 10 zł., — porządk. 24 zł.

W piątej z przeszkodami 4.000 mtr. wygrał Sarmata Gr. Ofic. 7 D. A. K. Wlkp. pod j. Chomiczem w 4 min. 55 sek., 2) Kiwi, 3) **Igor II.**

Tot. zw. 23 zł za 10 zł, porządk. 45 za 10 złotych.

W szóstej płaskiej 2.400 mtr. faworyci zawiedli — wygrała Adua J. Turno pod chł. Oweckim w 2 min. 46 sek., 2) Aza, 3) Hassan Bej, Kamrat, 5) Destar, 6) Łusia, 7) Limonit.

Tot. zw. 385 zł, m. 148 zł, m. 24 i 30 zł za 10 zł, porządk. 2.549 zł. za 10 zł.

W siódmej płaskiej 1.600 mtr. wygrała po torze miękkim Bonne Aventure W. Lewickiego pod chł. Palińskim w 1 min. 45 sek. 2) Pamir, 3 Orawa II., 4)Czarna Pani.

Tot. zw. 25 zł, m. 14 i 14 zł za 10 zł., porz. 56 zł za 10 zł.

W ósmej płaskiej 1.600 mtr. wygrała Noisette inż. H. Pomernackiego pod j. Dymkiem w 1 min. 46 sek., 2) Karapet, 3) Desir, 4) Markietanka.

Tot. zw. 25 zł, m. 14 i 14 zł za 10 zł. Porządkowy 50 zł za 10 zł.

Wypłaty ewentualne

Gonitwa I: „Delice III 7 zł.

Gonitwa II: „Dedalus" 14 zł.

Gonitwa III: — „Soarte" 130,50 — „La Strega" 21,50 zł — „Harrietta" 31 zł — „Ottawa" 29 zł.

Gonitwa IV: „Latopyrz" 16,50 zł — Kamea" 173 zł — „Juracha" 81 zł — „Luna" 16,50 złotych.

Gonitwa V: „Igor II" 14,50 zł — „Kiwi" 13 złotych.

Gonitwa VI: „Hassan Bey" 68 zł — Kamrat" 27,50 zł — „Destar" 128,50 zł; „Łusia" 15,50 zł — „Limonit" 21.50 zł — „Aza" 23 zł.

Gonitwa VII: „Orawa II" 16,50 zł — „Czarna Pani" 32,50 zł — „Pamir" 17 zł.

Gonitwa VIII: „Karapet" 7,50 zł, Desir 58 zł — „Markietanka" 7,50 zł.

O wejście do Ligi

Union Touring — Śląsk 3:0.

W Katowicach w meczu o wejście do Ligi Union Touring z Łodzi pokonał Śląsk 3:0 (2:0). Drużyna śląska zawiodła i mimo przewagi w polu zeszła z boiska pokonana.

Garbarnia — P. K. S. 5:3.

W Łucku w drugim meczu o wejście do Ligi krakowska Garbarnia pokonała zdecydowanie Policyjny Klub Sportowy 5:3.

* * *

W tabeli rozgrywek wprowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

	gier.	pkt.	st. br.
1) Garbarnia	4	8:0	14:6
2) Union Touring	4	6:2	10:3
3) Śląsk	4	2:6	6:10
4) P. K. S.	4	0:8	5:16

LIGA OKRĘGOWA

Pentatlon — Polonia Główna 5:0.

Bramki zdobyli Matłoka 3 po jednej Ossos i Wojtaszyk.

Warta — K. P. W. 1:7.

Legia — Stella 7:2.

Mistrzostwa kl. A.

Pogoń — Cybina 0:3 (1:0)

Stomil — Stella (Gniezno) 2:1 (1:0)

Mistrzostwa kl. B.

H. C. P. — Stella (Żabikowo 3:1 (2:0).

Mistrzostwa kl. C.

Sokół Jeżyce — Stella (Żabikowo 13:0.

Toruń pokonał Bydgoszcz.

W Toruniu odbył się międzymiastowy mecz piłkarski między reprezentacjami Bydgoszczy i Torunia o puchar przechodni prezydenta miasta Bydgoszczy Barciszewskiego. Zwyciężył Toruń zdecydowanie 6:1 (4:1).

Tenis

A. Z. S. — T. C. 33 9:3.

Zawody tenisowe pomiędzy AZS-em a Tenis Club 33 dały w sobotę następujące wyniki:

Hojanowicz — Geislerowa 6:1, 6:3, Pleciński — dr Kroeling 8:6, 6:1, Chaumont — Geisler 3:6, 1:6, Pawłowski — Hubert 3:6, 1:6, podh. Borowczak i Sławek — dr Thomaszewski i Möning, Hojanówna i Borowczak — Geislerówna i dr Thomaschewski 6:3, 6:4.

Po pierwszym dniu prowadził A. Z. S. 4:2. Niedzielne spotkania nie zostały dokończone z powodu deszczu. Dalszy ciąg zawodów odbędzie się w dniu dzisiejszym. Wczorajsze wyniki:

Lissowski — dr Thomaschewski 9:7, 4:6, 6:3, Rożycki — Stark 4:6, 6:4, 6:0, Łukowiak — dr Meller 6:1, 6:1, Dembowski II. — Glowiński 4:6, 4:6, Gdy podw. Lisarski - Rożycki — Stark i Glawiński 6:4, 4:6, 6:4, Chaumont i Łukowiak — dr Meller i Hubert 8:6, 6:4.

Po drugim dniu zawodów prowadzi A. Z. S. 9:3. w. k.

Lekkoatletyka

Walasiewiczowa wyrównała rekord świata.

'W Drohobyczu odbyły się w niedzielę mistrzostwa lekkoatletyczne Podkarpacia. W ramach tych zawodów startowały Walasiewiczówna i Książkiewiczówna.

Na 100 jardów Walasiewiczówna wyrównała rekord świata, osiągając czas 11 sek.

W skoku w dal zwycięstwo odniosła również Walasiewiczówna, osiągając 5,94 przed Książkiewiczówną 4,72.

W dysku Walasiewiczówna zajęła pierwsze miejsce wynikiem 36,94.

W czasie biegu na 200 jardów Walasiewiczówna skręciła sobie nogę i wycofała się z zawodów. Z tego powodu nie startowała już w sztafecie.

Pozostałe konkurencje przyniosły wyniki słabe.

Gry sportowe

Mistrzostwo Okręgu w szczypiorniaku.

zdobyła drużyna K. P. W. walkowerem z powodu niestawienia się drużyny A. Z. S.

Rozmaitości

Odłożony mecz Polska — Niemcy.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że na życzenie Polski mecz gimnastyczny Polska — Niemcy, wyznaczony na dzień 9 bm. w Lipsku, odłożony zostanie na późniejszy termin.

Stolica Wielkopolski radośnie przyjęła wieść o powrocie Zaolzia do Macierzy

Poznań, 3. 10.

Po tygodniach niebywałego napięcia, którego nikt może tak bardzo nie odczuwał jak dziennikarze z godziny na godzinę z obowiązku śledzący rozwój wypadków i wyczuwający rzeczywistą powagę sytuacji, — przyszedł nagle moment odprężenia.

Jeszcze w sobotę przed południem panowało ogólne przekonanie, że od wojny dzielą nas już nie dni, lecz godziny. Wiadomość o tym, iż ostatnia nota polska ma charakter ultimatum, którego termin mija w dniu 1 października o godz. 12 w południe, o której to godzinie w wypadku braku odpowiedzi ze strony czeskiej wojska polskie przekroczyć miały granicę, przeniknęła wyrzucać egzemplarze wydania procjach nastawiono się na „ton wojenny". Gdy o godz. 13,30 maszyna rotacyjna zaczęła wyrzucać egzemplarze wydawania prowincjonalnego „Nowego Kuriera", z niecierpliwością oczekiwano zapowiedzianego telefonu, który według wszelkiego prawdopodobieństwa przynieść miał wiadomość o wkroczeniu wojsk polskich do Zaolzia. Wreszcie upragniony telefon. **Lecz nie wojnę on wieści a pokój.** Czechosłowacja w ostatniej dosłownie minucie przyjęła warunki polskie. **Śląsk Zaolzański wraca do macierzy!**

Wkrótce potem jest już na mieście dodatek nadzwyczajny. Publiczność go rozchwytuje. Napięcie znika. Na wszystkich twarzach znać niebywałą radość i wzruszenie. Ludzie ściskają sobie dłonie. Po kilku minutach na domach pojawiają się flagi narodowe. Nikt tgo nie zarządzał. Odruch był spontaniczny i powszechny. W niespełna kilkunastu minutach całe miasto tonęło w powodzi flag.

Manifestacja Federacji

O godz. 19 na Placu Wolności gromadzić się zaczęły tłumy, przybyłe na manifestację, zwołaną przez zarząd grodzki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Miała to być jeszcze jedna demonstracja społeczeństwa poznańskiego przeciwko gwałtom czeskim, jeszcze jedna okazja do zgodnego zamanifestowania żądania natychmiastowego powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej, — stała się jednak manifestacją radości z dokonanego faktu i podziękowania dla rządu polskiego, naszej dzielnej armii i jej Naczelnego Wodza.

Do zebranych tłumów przemówił prezes Federacji kpt. Józef Głowacki. Krótkie i twarde były jego słowa. Nieugięta postawa rządu, poparta zgodnym żądaniem całego, zjednoczonego społeczeństwa i autorytetem armii spowodowały, że Czesi ustąpili. Śląsk Zaolzański jest dotąd częścią składową wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej. Okrzykiem na Jej cześć, na cześć Pana Prezydenta, Armii, Wodza Naczelnego oraz braci z za Olzy kpt. Głowacki zakończył swe kilkakrotnie oklaskami przerywane przemówienie. Orkiestra gra hymn narodowy, który tłum śpiewa z odkrytymi głowami. Następnie orkiestra gra „Pierwszą Brygadę".

Z kolei wiceprezes Federacji kpt. Mostowski odczytał następujący telegram:

OBYWATELE M. POZNANIA

Zgromadzeni na manifestacji w dniu 1. 10. 1938 r. byli kombatanci polscy przyjmują z głęboką radością fakt dziejowego znaczenia, jakim jest dla Narodu Polskiego przejęcie Śląska Zaolzańskiego, dziękując Ci Wodzu z całego serca za Twą decydowaną postawę wojskową w obronie naszych braci Zaolzańskich i żeś poprowadził naszą dzielną Armię śladami Wielkiego Budowniczego Państwa Polskiego Józefa Piłsudskiego.

Wodzu,prowadź nas zawsze ku chwale Polski!

Prezydium Federacji P. Z. O. O.
Zarządu Grodzkiego
(— kpt.) Józef Głowacki.
(—) Bolesław Mayer (—) kpt. S. Mostowski

Znów rozlegają się burze oklasków i okrzyki na cześć armii i jej wodza; znów tłum śpiewa hymn narodowy.

Następnie formuje się pochód, który poprzedzany orkiestrą rusza pod Pomnik Wdzięczności. Podobnie jak przed dziesięciu dniami, maszerują znów obok siebie młodzi i starzy, kobiety i mężczyźni, robotnik obok pracującego inteligenta, dziewięcioletni chłopczyk obok zgarbionej wiekiem staruszki. Lecz jakże inny to pochód. Gdy tamten, który w dniu 21 ub. m. przeszedł z Domu Rzemieślniczego na Plac Wolności, był pochodem demonstracyjnym, którego uczestn. przepełnia tylko jedna myśl: „Precz z Czechami! Śląsk Zaolzański musi być nasz!" — dziś wszystkich łączy radość z dokonanego dzieła. Ponad tłum wzbijają się okrzyki: „Niech żyje Armia!", „Niech żyje marszałek Śmigły - Rydz!", „Niech żyją bracia z za Olzy!"

Pod Pomnikiem Wdzięczności mrowie ludzi. Odkrywają się głowy a z ust tysięcy płynie pieśń radosna, pieśń dziękczynna: „Boże coś Polskę..."

15 tysięcy osób na manifestacji dziękczynnej O. Z. N.

Poznań, 3. 10.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zwołał na wczoraj wieczorem manifestację dziękczynną u stóp Pomnika Wdzięczności. Mimo niepewnej pogody pod pomnikiem zebrało się około 15 tysięcy osób. Przybyły również kompanie honorowe P. P. W. i K. P. W. z orkiestrami oraz poczty chorągwiane organizacyj kombatanckich.

W obecności wicewojewody Łepkowskiego oraz władz OZN z przewodniczącym Okręgu dr Leonem Surzyńskim na czele, manifestację zagaił przewodniczący Obwodu na m. Poznań mgr Zdzisław Marchwicki.

Wezwał on wszystkich, by w tym historycznym momencie, kiedy wojska polskie zajęły oficjalnie Śląsk Cieszyński, złączyli się we wspólnej modlitwie, dziękując Bogu za to, iż chronił naród polski od przelewu krwi w obronie słusznej sprawy i spełnił marzenia ludu polskiego oraz by uczcił pamięć bohaterskich powstańców, którzy oddali swe życie w walce o niepodległość ziemi Zaolzańskiej.

Następnie ks. wikary Tomaszewski z parafii św. Marcina w asyście ks. Sulka odmówił modlitwę następującej treści:

Panie Jezu Chryste!

Przyjm od wiernych wyznawców Twoich najwyższy hołd, cześć i podziękowanie za to, że bracia nasi za Olzą połączyli się z polską Macierzą.

Historia narodów i państw Twoją wszechmocną pisze się ręką. W wyzwoleniu braci naszych za Olzą widzimy palec Boży.

Rozpoczynając nowy rozdział historii naszego narodu i państwa, zwracamy nasze serca i myśli ku Tobie, Ojcze ludzkości.

Błogosław naszemu Narodowi, otaczaj swą opieką nasze Państwo, spraw, aby rosło w siły i potęgę na Twoją chwałę. Błogosław armii naszej, aby w razie potrzeby zwycięsko broniła Twego Imienia i granic Rzeczypospolitej.

Mario, Królowo Korony Polskiej, Patronko nasza, pełni wdzięczności za Twe wstawiennictwo za nami do Syna Twego, przyrzekamy wzmocnić jeszcze więcej cześć Twego Imienia w narodzie polskim.

W dalszym ciągu odmówiona została litania do Serca Jezusowego, modlitwa o zjednoczenie narodu polskiego i modlitwy za poległych braci za Olzą.

Manifestacja pod pomnikiem zakończyła się wspaniałym odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Z kolei udał się wielki pochód 15-tysięcy osób liczący, na czele z orkiestrą i władzami OZN, pod gmach dowództwa Okręgu Korpusu, gdzie znajduje się tablica ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Prezydium Okręgu OZN z dr Surzyńskim zameldowało się u dowódcy O. K. gen. Knoll - Kownackiego, który wyszedł na balkon. Do pana generała przemówił dr Surzyński:

Przemówienie dr Surzyńskiego

Panie Generale! Rodacy!

Na rozkaz Naczelnego Wodza wkroczyły dzisiaj o godz. 14,00 oddziały naszej bohaterskiej armii do Śląska Zaolzańskiego. Krwawa rzeka Olza przestała być na wieczne czasy granicą; skończył się bezpowrotnie haniebny okres niewoli, cierpień i upokorzeń naszych braci za Olzą.

Dumą i wiarą w przyszłość przepełnione są dzisiaj serca wszystkich Polaków. Opatrzność dała nam polskie siłę nad budową armii narodowej, za zjednoczenie woli i uczucia około Naczelnego Wodza. mu nagrodę za wytrwałe bohaterstwo i ofiarę braci zaolzańskich, za rzetelny wysiłek nad budową armii narodowej, za zjednoczenie woli i uczucia około Naczelnego Wodza.

Wracamy w tej chwili z pod Pomnika Serca Jezusowego, gdzie z kapłanem tłumy patriotycznych obywateli m. Poznania pomodliły się za spokój duszy bohaterskich powstańców poległych za Olzą — oraz wzniosły dzięki za bezkrwawe zwycięstwo dziś odniesione. Przybyliśmy tu przed płytę poświęconą pamięci Józefa Piłsudskiego — aby podziękować Jego wielkiemu duchowi patronującemu w Polsce po wsze czasy — każdej wielkiej sprawie — za to dalsze Jego wspaniałe — pośmiertne zwycięstwo. Za chwilę zapalimy stos, aby uczcić jego pamięć i jego zwycięstwo nad Olzą.

Do Ciebie, Panie Generale, jako do reprezentanta naszej ukochanej armii, zwracam się w imieniu obywateli m. Poznania z prośbą, abyś był wobec Naczelnego Wodza marszałka Rydza-Śmigłego wyrazicielem uczuć wdzięczności i przywiązania dla jego osoby i dla podległej jego rozkazom armii. Jak w wielkich chwilach radości i święta, tak i na codzień pragniemy zjednoczyć wysiłki społeczeństwa z pracą naszej armii i jej wodza.

W tej radosnej chwili niesiemy jak najserdeczniejsze pozdrowienia braciom z za Olzy, którzy dzisiaj na zawsze wrócili do macierzy.

Za sprawne kierowanie nawy państwowej w chwili dziejowej składamy hołd i wyrazy wdzięczności, wznosząc okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska, Jej Prezydent Prof. Igracy Mościcki oraz Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz niech żyją!

Po przemówieniu dr. Surzyńskiego orkiestra odegrała hymn narodowy i pierwszą Brygadę.

Następnie rozpalony został duży stos, po czym przemówił dowódca O. K. gen. Knoll - Kownacki.

Przemawia dowódca O. K.

— Czuję się zażenowany — podobnie jak i wszyscy żołnierze — mówił p. generał, że nie danem nam było krwią swoją serdeczną wykazać swe wyszkolenie i miłość Ojczyzny. Jednocześnie jednak jesteśmy zadowoleni, że nie trzeba było się bić i że wystarczyło mocne słowo Polski i jej rządu, by Czesi ustąpili. Żadni defetyści temu przeczyć nie mogą.

— *I wy* — ciągnął dalej dowódca O. K. zwracając się do władz OZN. — *macie teraz ułatwioną pracę. Bo ten, który teraz będzie wam bruździł, nad tym rzeczywistość i Polska przejdą do porządku dziennego.*

Okrzykiem na cześć mocarstwowej Polski zakończył p. generał swe przemówienie.

Następnie dr. Surzyński odczytał tekst listów do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera gen. Sławoj - Składkowskiego i ministra spraw zagranicznych pułk. Becka.

Manifestacja zakończona została odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę".

Fiedler powrócił z Madagaskaru

Z Madagaskaru powrócił do Poznania po kilkumiesięcznym pobycie znany podróżnik i laureat nagrody literackiej m. Poznania Arkady Fiedler. Podróżnik przeprowadził na Madagaskarze szczegółowe badania flory oraz obyczajów mieszkańców. Fiedler w najbliższym czasie wydaje książkę, w której — w barwny i swoisty sposób podzieli się z czytelnikami swojemi wrażeniami.

Kronika

4 paźdz. **Wtorek**

Kalendarz rzymsko-katol.

Poniedziałek 3 Teresy od dz.
Wtorek 4 Franciszka

Kalendarzyk meteorologiczny

Poniedziałek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 575 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +20 st. C., najniższa +8 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi + 110 cm. Temperatura wody + 10 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka św. Marcina. ul. Fr. Ratajczaka 12; Apteka Zielona, ul. Wrocławska 31; Apteka pod Białym Orłem, St. Rynek 41; Apteka Sapieżyńska, Pl. Sapieżyński 1;

Jeżyce: — Apteka pod Opatrznością, ul. Dąbrowskiego 76 (narożnik Staszica 1).

Łazarz: — Apteka im. Matejki 1; Apteka Plucińskiego, ul. Marsz. Focha 72.

Wilda — Apteka przy ul. Różanej.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Min. Świętosławski w Poznaniu

Wczoraj rano z Warszawy przybył do Poznania minister Świętosławski. Na dworcu p. ministra Świętosławskiego powitał p. wojewoda Maruszewski, komendant wojewódzki P. P. insp. Sawicki i nadkom. Buła. Z dworca min. Świętosławski udał się wraz z woj. Maruszewskim do gmachu Urzędu Wojewódzkiego, gdzie spożył śniadanie.

W ciągu przedpołudnia p. minister udał się w towarzystwie wojewody Maruszewskiego do Rydzyny, gdzie uczestniczył w uroczystościach jubileuszowych gimnazjum im. Sułkowskich oraz do Moreczy na otwarcie domu ludowego. Wieczorem p. minister obecny był na prapiemierze opery „Damy i huzary" w Teatrze Wielkim.

Co mówi kalendarz

— Kończą się piękne dni... lato przeszło, jesień zbliża się szybko, będzie się robiło coraz chłodniej, wkrótce trzeba pomyśleć o węglu, o ciepłej odzieży... Tak, tak, wydatki znowu wzrosną, będą większe w październiku, jeszcze większe w listopadzie... — rozmawiał ze sobą pan Ignacy, przewracając kartki leżącego przed nim na biurku kalendarza.

— Wiesz, Jadziu — zwrócił się do żony, która weszła w tej chwili do pokoju — że kalendarz wcale nie wesoło wygląda.

— Cóżeś w nim znalazł? — zaniepokoiła się p. Jadzia.

— Nic tragicznego, kochanie, nie niepokój się, ale też nic wesołego. Chciałem ci tylko powiedzieć, że według kalendarza mamy jesień, a w niedalekiej przyszłości zimę...

— Dzisiaj mamy wtorek, a jutro będzie środa. Nie dopisuje ci ani dowcip, ani humor, mój drogi — odparła p. Jadzia.

— A tobie przenikliwość, bo daleka jest ode mnie w tej chwili chęć dowcipkowania, bliska natomiast troska o załatanie dziur w naszej gospodarce domowej.

— Chcesz może powiedzieć, że źle gospodaruję, że jestem rozrzutna, że nie umiem się rządzić?... Że to moja wina, że...

— Nic podobnego! — zaprotestował gorąco p. Ignacy — myślałem poprostu tylko o tym, jak zrobić, aby pokryć zwiększone wydatki w zimie, nie uciekając się do zaciskania pasa. Spędziliśmy mile, przyjemnie i z pożytkiem dla zdrowia sześć tygodni na letnisku, a to kosztowało...

— Tego nie żałuję, odpoczynek po całorocznej pracy należał się nam, — odparła ułagodzona małżonka — trzeba jednak pomyśleć nad tym, jak powiększyć nasze zasoby. O oszczędzaniu, mój drogi, wiem coś niecoś i nawet mogłabym się czymś pochwalić...

— Ty? — rzucił pytanie p. Ignacy.

— Tak... Ale, ale — mam myśl! Otóż, odłożyłem sobie pewną sumkę, a teraz z tych oszczędności przeznaczam 10 zł miesięcznie na pewien cel, na...

— Na co?

— Zaraz, zaraz... Kupię piątkę do I. klasy 43-ej Loterii Klasowej. Ciągnienie zacznie się w tych dniach.

— Wierzysz w swoje szczęście?

— Wierzę w to, że mam takie same szanse wygrania, jak każdy inny. A gdy wygramy nie będziesz studiował kalendarza z miną cierpiętnika, — zakończyła pani Jadzia.

Z sali sądowej

— Za wprowadzenie policji w błąd 1 mies. aresztu. Dnia 17 lipca br. zauważyła poster. PP. Brodzińska Jadwiga przed „Cafe George" że pewien małoletni chłopak w natrętny sposób ofiaruje kupno cukierków wychodzącym z kawiarni gościom. Podeszła bliżej w zamiarze wylegitymowaaania chłopca i odprowadzenia jego do „Izby Zatrzymań." Powstało wielkie zbiegowisko i dopiero interwencja dalszych policjantów uspokoiła przechodniów. Najwięcej agresywna okazała się Nowakowska Jadwiga (ul. Pocztowa 30) która powiedziała policjantce, że jest to jej synek. Okazało się, że zatrzymany Wojciechowski Leon (małoletni chłopiec) pochodzi z Naramowic i wogóle Nowakowskiej nie zna. Za wprowadzenie poster. w błąd i przeszkadzanie w czynnościach służbowych Nowakowska zasiadła na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego i ukarana została na 1 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata. (n-k)

Komunikaty

— Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów. Zebranie z bezpłatnym losowaniem ryb egzotycznych odbędzie się we wtorek, 4 bm. o godz. 20 w sali Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Seweryna Mielżyńskiego 28/27.

— Kierownictwo Teatru Społecznego przyjmuje nadal nowych członków, zamiłowanych do pracy scenicznej. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze Inspektoratu Szkolnego, ul. Słowackiego 38 m. 4, pokój 7, w godzinach od 10—15.

Pomóżcie Braciom z za Olzy

OBYWATELE!

Uchodząc przed rozszalałym terrorem czeskim schroniło się na teren Polski już blisko 20.000 braci naszych zza Olzy. Unosząc życie nie mogli oni zaopatrzyć się w środki materialne. Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest przyjść im z pomocą do chwili, w której cały Śląsk Zaolzański wróci do Rzeczypospolitej.

W akcji pomocy dla uchodźców nie może zabraknąć Wielkopolski. Apelujemy do waszych serc.

POMÓŻCIE NASZYM BRACIOM ZZA OLZY, CHRONIĄCYM SWE ŻYCIE W OJCZYŹNIE!

Pomóżcie rodakom, którzy nie chcą bić się za czeską sprawę przeszli granicę, deklarując gotowość złożenia ofiary krwi za świętą sprawę przyłączenia Śląska do Polski.

Kto szybko daje — dwa razy daje! Nie zwlekajmy! Niech każdy złoży ofiarę na ten cel i uruchomi listę składek wśród swoich znajomych. Zebrane kwoty należy wpłacać natychmiast na konto Komitetu Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu w PKO. nr. 207 700.

Dzieją się rzeczy wielkie. Nie wolno umniejszać ich obojętnością!

Poznań, wrzesień 1938 r.

Komitet Wyzwolenia Polaków w Czechosłowacji w Poznaniu.

Na jakich artykułach muszą być ujawnione ceny sprzedaży

Poznań, 3. 10.

W myśl par. 1 rozporządzenia ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o ujawnieniu cen przedmiotów powszechnego użytku są obowiązani posiadacze wszelkiego rodzaju przedsiębiorstw posiadać w lokalach tych cenniki na artykuły żywności, odzieżowe, opałowe i oświetleniowe oraz higieny codziennej. Załącznik do tego rozporządzenia wymienia na jakie artykuły muszą być ogłoszone ceny. Tymi artykułami są

I. artykuły żywności pochodzenia roślinnego.

1) Przetwory zbożowe, jak: mąki, kasze, płatki, pieczywa, suchary, makarony, opłatki, krochmal, słód. 2) Warzywa okopowe, strączkowe, owoce, jagody, grzyby, jak: ziemniaki, kapusta, marchew, cebula, buraki, kalafiory, groch, fasola, owoce ogrodnicze i leśne, krochmal ziemniaczany, syrop, płatki, mąki, kompoty, powidła, marmelady, soki, oliwy, oleje jadalne, wszelkiego rodzaju konserwy. 3) Artykuły kolonialne i używki jak: cukier, herbata, kawa, kakao, ryż, cykoria, pieprz, tytoń oraz ich przetwory, jak: cukierki, czekolada i wyroby z niej; ocet, drożdże, mączka do pieczenia, musztardy, sosy i wyroby przemysłu fermentacyjnego jak: piwo, wino i miód.

II. Pochodzenia zwierzęcego.

1) Mięso, przetwory i produkty uboju jak: mięso wołowe, cielęce, wieprzowe, baranie, końskie, drób, dziczyzna, wędliny, słonina, smalec, łój wszelkiego rodzaju, konserwy, buliony, ekstrakty, 2) Ryby słodkowodne i morskie oraz ich przetwory, jak: ryby solone, wędzone, marynowane, konserwy. 3) Nabiał jak: mleko, jaja oraz ich przetwory jak: śmietana, sery, masło wszelkiego rodzaju konserwy.

III. Pochodzenia mineralnego. — Sól do celów jadalnych.

B. Artykuły odzieżowe.

1) Materiały tekstylne i odzież, jak: materiały wełniane, lniane, konopne, jedwabne, bawełniane, pilśniowe oraz z włókien zastępczych, a ponadto gotowe wyroby ubraniowe, bieliźniane — osobiste i pościelowe — trykotowe, kołdry. 2) Wyroby skórzane jak: obuwie, uprząż, galanteria skórzana, futra, kożuchy.

C. Opałowe i Oświetleniowe.

Materiały i energia do celów opałowych i oświetleniowych gospodarstwa domowego, jak: drewno, torf, węgiel, nafta, koks, brykiety, świece, zapałki.

D. Higieny codziennej.

Najniezbędniejsze artykuły higieny codziennej, jak: mydło, wapno i inne środki do utrzymania czystości.

„Przygody Robin Hooda"

najwięksży film świata

Ze wszystkich stron świata nadchodzą wiadomości o niebywałym entuzjazmie i zachwycie, jaki wszędzie towarzyszy wyświetlaniu filmu p. t. „Przygody Robin Hooda".

To powodzenie filmu tłumaczy się nie tylko jego wielkością i wspaniałością, nie tylko potęgą i rozmachem realizacji, jakiego dotąd nigdy nie widziano, nie tylko przepiękną kreacją, najpiękniejszą jaką kiedykolwiek stworzył **Errol Flynn**, lecz przede wszystkim tematyką filmu, aktualnym ujęciem postaci głównego bohatera.

Życie Robin Hooda było jednym pasmem walk. Wyjęty spod prawa, stanął na czele kamratów, których celem było łupić bogatych, aby pomagać biednym. Postać Robin Hooda, nieustraszonego, rycerskiego bohatera, równie śmiałego w miłości jak w boju, gromiącego tyranów — zyskała niezwykłą sympatię publiczności całego świata.

„Przygody Robin Hooda" to największy film, jaki kiedykolwiek i gdziekolwiek wyprodukowano. W niezwykle hałaśliwej i kosztownej reklamie, jaką ma film ten na całym świecie, nie ma ani słowa przesady. Twierdzenia szefów propagandy, że jest to film-gigant, największy film wszystkich czasów — odpowiadają tym razem rzeczywiście prawdzie.

Errol Flynn, niezapomniany bohater filmów **„Kapitan Blood" i „Szarża Lekkiej Brygady"**, stworzył szczytową kreację swej kariery. Rola Robin Hooda, najzuchwalszego z zuchwałych, to największa jego bohaterska rola.

Partnerką jego jest czarująco piękna Olivia de Havilland. Godny podkreślenia jest również fakt, że poraz pierwszy w historii kinematografii film ten wyreżyserowany został jednocześnie przez dwóch najsławniejszych reżyserów Ameryki a mianowicie Michaela Curtiza, twórcę „Kapitana Blooda" i „Szarży Lekkiej Brygady", oraz Williama Keighley'a, realizatora „Księcia i Żebraka".

Z niebywałym zainteresowaniem oczekiwana premiera największego filmu świata „Przygody Robin Hooda" — odbędzie się w środę, dnia 5 października w kinoteatrze „Słońce".

Przedsprzedaż biletów **na Premierę już rozpoczęta przy kasach kinoteatru „Słońce".**

Nóż w sercu kolegi

Echa krwawej tragedii w Starogardzie

Miasto Starogard był widownią krwawej tragedii jaka rozegrała się pomiędzy dwoma kolegami, Edwardem Baranowskim a Janem Rajuszem.

Tło sprawy przedstawia się następująco Baranowski szlifierz udał się z swoim kolegą Rajuszem również szlifierzem w towarzystwie Ireny Rajszówny i jej przyjaciółki Janiny Błyszczakówny do Starogardu, zarabiając po drodze ostrzeniem noży, nożyczek itp.

W dniu 11 czerwca br. przybyli do Starogardu, gdzie zarobkowali do dnia 13 czerwca. Tego dnia o godz. 10-tej, powstała między Baranowskim a Rajuszem ostra sprzeczka. Baranowski żądał od Rajusza wydaniu mu jakichś nożyczek,ten zaś zażądał od Branowskiego by doniósł do hotelu

Seidela wyostrzone noże i przyniósł pieniądze. Wymiana zdań stawała się coraz gorętsza, zwłaszcza, że obaj koledzy już od rana wypili 4 kwaterki wódki.

W pewnym momencie Baranowski chwycił Rajusza pod gardło, lecz Irena Rajusz i Błyszczykówna ich rozłączyły. Kłótnia po tym incydencie na chwilę ucichła. Noże wyostrzył Rajusz i wręczył Baranowskiemu. Baranowski po odebraniu noży ponowił żądania, wydania mu nożyczek. Powstała druga kłótnia. Baranowski chwycił krzesło z zamiarem uderzenia Rajusza. Rajusz krzesło wyrwał i uderzył nim Baranowskiego. Wówczas Baranowski pchnął nożem w samo serce Rajusza, który padł trupem na miejscu.

Sąd Okręgowy w Chojnicach na sesji wyjazdowej w Starogardzie skazał Baranowskiego na 8 lat więzienia. Na dzisiejszej rozprawie Sąd Apelacyjny zmniejszył oskarżonemu Baranowskiemu karę do lat 5-ciu motywując czyn Baranowskiego jako reakcję na uderzenie krzesłem ze strony Rajusza, oraz że działał pod wpływem alkoholu. (n-k)

Ruch zawodowy

— Związek Urzędników Sądowych i Prokuratorskich Apelacji Poznańskiej. Na sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Poznaniu odbyło się zebranie plenarne Koła Poznań. Zebranie zagaił prezes Sempiński, sekretarzował p. Mrówczyński, Referat na temat „Najem i dzierżawa oraz ustawowe prawo zastawu", opracowany przez p. Cyplika, odczytał p. Matuszewski. Postanowiono zwiedzić Obserwatorium Astronomiczne U. P. oraz wziąć gremialny udział w wyborach do sejmu i ciał samorządowych, do senatu może niestety tylko nieliczna garstka urzędników sądowych głosować. Zaraz po zakończeniu powyższego zebrania odbyło się zebranie prelegentów, na którym omówiono sprawę urządzenia w bieżącym okresie zimowym w Poznaniu kursów dokształcających dla urzędników sądowych. Po obszernej duskusji zgłosił cały szereg kolegów gotowość do wygłaszania prelekcji z dziedziny kasowości, regulaminów i administracji.

* * *

— Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczeń Społecznych. Istniejąca przy Oddziale I Związku Zawod. Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu sekcja kulturalno - oświatowa podjęła znów swą działalność. W bież. roku odbyło się z ramienia sekcji szereg odczytów na zebraniach innych związków i wśród własnych członków na tematy z ubezpieczeń społecznych. W dniu 21 bm. w obecności dyr. działu Pasternaka i nacz. mgr. Garlickiego z Centrali ZUS. oraz dyr Oddziału ZUS. w Poznaniu dr. Baumgartena i około 120 członków Związku zagaił prezes Gos pierwszy referat po urlopach, witając gości i przedstawiając w krótkich słowach dotychczasową działalność sekcji. Obszerny i bardzo ciekawy referat p. t. „Konferencja polsko - niemiecka 29. 8. 1938 w Berlinie" wygłosił I v. prezes z Oddziału Zw. St. Hojan. Drugi referat wygłosił sekretarz Oddziału mgr. Piosik o zmianach w niemieckim ustawodastwie ubezp. społ.

† ZMARLI

Eugenia Lewandowska, uczennica gimnazjalna, 17 lat; Michał Taberski, robotnik, 68 lat; Jerzy Pawlak, 1 rok, 7 mies. 2 dni, zamieszkały w Swarzędzu, powiecie poznańskim; Elżbieta Kaźmierczakówna, robotnica, 71 lat; Teodor Waszczyński, krawiec, 75 lat; Ewa Ochowiak, 15 minut; Józef Jaskólski, emerytowany urzędnik prywatny, 68 lat; Łucja Kostańska, uczennica szkolna, 11 lat, zamieszkała w Gołęczewie, powiecie poznańskim; Helena Osińska z domu Świderska, 35 lat; Bolesław Mazurkiewicz, biurowy, 47 lat.

Ignacy Strojny, em. sekretarz Sądu Kupieckiego, 66 lat. Egon Liersch, biurowy, 32 lata. Irena Standare, bez zawodu, 23 lata. Stefania Domaradzka z domu Jurkowska, 47 lat. Mieczysław Buda, 11 lat. Maria Braun, 13 godzin. Franciszka Knasiakówna, 4 lata.

Juliusz Okuniewski, 7 mies. Pelagia Molska z domu Trafarska, 42 lata. Józef Jędrzejewski, robotnik, 66 lat. Rozalia Waszakowa z domu Szkudlarkówna, 76 lat. Marta Pieczyńska z domu Wolff. 50 lat.

Kobiety wobec wyborów

Poznań, 3. 10.

Na Pierwszym Kongresie Społeczno-Obywatelskim Pracy Kobiet, który, jak wiadomo, odbył się w czerwcu br. w Warszawie, uchwalono utrzymać nadal ścisłe porozumienie 43 organizacyj kobiecych współuczestniczących w Kongresie. Prezydium Kongresu przekształciło się w Wydział Wykonawczy Kongresu pod przewodnictwem p. Marszałkowej Piłsudskiej. Zadaniem Wydziału Wykonawczego jest stopniowa realizacja uchwał Kongresu.

W myśl tychże uchwał, Prezydium Wydziału Wykonawczego powołało do życia w dniu 27 września br. Kobiecy Naczelny Komitet Wyborczy, celem przeprowadzenia akcji wyborczej wśród kobiet i wprowadzenia jak największej ilości przedstawicielek świata kobiecego do Izb Ustawodawczych.

W skład Kobiecego Naczelnego Komitetu Wyborczego wchodzą reprezentantki organizacyj, które zwołały Kongres, oraz tych, które obecnie zgłosiły do niego swój akces. W skład Prezydium Naczelnego Komitetu Wyborczego wchodzą: dr Hanna Pohoska, jako przewodnicząca, oraz pp. Zofia Jaxa-Bykowska, Stefania Kudelska, Jadwiga Maleszewska, Jadwiga Michałowska, Wanda Piekarska, Zofia Polerska, Stanisława Rudkowska, Maria Strońska, Janina Walewska, Dioniza Wyszyńska i Renata Zawadzka.

Jako odpowiedniki Wydz. Wykonawczego Kongresu powstały we wszystkich województwach Komitety Porozumiewawcze Organizacyj Kobiecych, istniejących na danym terenie. Zadaniem tych Komitetów Porozumiewawczych jest skonsolidowanie pracy i wysiłków świata kobiecego, oraz solidarne występowanie w sprawach świat ten bezpośrednio i pośrednio interesujących.

W ten sposób myśl Marszałka Rydza-Śmigłego o konsolidacji Narodu, o ile chodzi o odcinek kobiecy, stała się faktem dokonanym.

W Poznaniu Komitet Porozumiewawczy Organizacyj Kobiecych istnieje już od roku 1930 i składa się z 24 organizacyj kobiecych. Komitet występował solidarnie w całym szeregu spraw, a obecnie zajął się gorliwie sprawą najaktualniejszą: wyborami do ciał ustawodawczych. W skład prezydium Komitetu wchodzą: p. Janina Jakubowska, jako przewodnicząca, p. Janina Wilczyńska, jako wiceprzewodnicząca, oraz pp. Guzryńska, dr Hundtowa, Noskiewiczówna i Santariusowa. W swej pracy wyborczej Komitet podporządkował się najzupełniej rozkazom i wskazaniom Kobiecego Naczelnego Komitetu Wyborczego w Warszawie.

Komisarz Litwinow w przejeździe przez Poznań

Dzisiaj o godz. 12,39 przejeżdżał pociągiem przez Poznań powracający z Genewy komisarz do spraw ludowych ZSRR. Litwinow. (n-k).

Organizacje kobiece do Marszałka

Komitet Porozumiewawczy Organizacyj kobiecych w Poznaniu wysłał w dniu 2 bm. następującą depeszę na ręce Marszałka Śmigłego - Rydza:

Dumne ze zwycięstwa polskiej myśli politycznej radosne z powrotu prastarej ziemi polskiej Śląska Zaolzańskiego do Macierzy, hołd serdeczny składamy naszej wspaniałej armii i Tobie Wodzu przyrzekając wszystkie siły nasze w zgodzie i jedności poświęcić służbie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dziś zbiórka O. K. Z.

D-ca Oddziału Pozn. Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego wzywa na ogólny apel pp. oficerów, podoficerów i ochotników zarejestrowanych w Ochotniczym Korpusie Zaolzańskim w Poznaniu na dzień 3 bm. na godz. 18-tą.

Miejsce zbiórki Targi Poznańskie przez główne wejście na wprost Mostu Dworcowego.

W następnym numerze

Z powodu nawału materiału redakcyjnego sprawozdania z otwarcia „Tygodnia Muzyki Polskiej", „Dnia Rezerwisty", szeregu zebrań z O. Z. N. i uroczystości jubileuszowej b. hufca „Zorza" jak również szereg innych materiałów sprawozdawczych zamieścimy w następnym numerze.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Dziś, w poniedziałek, oraz we wtorek i środę o godz. 20-ej odbędą się w Teatrze Polskim występy Baletu Parnella. Na czele zespołu najlepsi tancerze w Polsce: Zizi Halama, Feliks Parnell, Danuta Dymiszkiewicz, Tadeusz Woliński i inni. Po raz pierwszy zademonstrowane zostaną aparaty do potęgowania dźwięku, systemu amerykańskiego. Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego. W nadchodzący piątek odbędzie się z niecierpliwością oczekiwana premiera sztuki Gehri'ego p. t. „Szóste piętro", w której pod reżyserią dyr. Stomy udział bierze cały zespół artytyczny.

Przedwczesne proroctwa!

(Korespondencja własna.)

Londyn, we wrześniu.

Z wielu stron słyszało się zdanie, iż mocarstwa zachodnie chylą się ku upadkowi, że panowanie starych narodów ma się ku końcowi. Miało się to odnosić w pierwszym rzędzie do Anglii i Francji. Tezę tę stawiano niemal oficjalnie w Niemczech i w Italii. W argumentacji oczywiście odgrywają rolę względy ideologiczne, a że tak się złożyło, iż oba największe imperia europejskie mają ustrój demokratyczny, mówiło się o zmierzchu demokracji.

Anglia i Francja rzeczywiście cofają się na szeregu odcinkach politycznych. Ilekroć powstają jakieś zamieszki, w którejkolwiek posiadłości angielskiej, mówi się o początku końca Imperium. Jeśli chodzi o stosunki Wielkiej Brytanii z innymi państwami, zorientowane się w labiryncie wszystkich odcieni nie należy istotnie do rzeczy łatwych. **Należy zawsze pamiętać, że Anglicy są inni od europejczyków.** Anglików wszyscy podziwiają, ale naród ten nie jest lubiany. Synowie Albionu wiedzą o tym i zawsze tłumaczą obcokrajowcowi swój pogląd, starają się prostować fałszywe nastawienie. Anglicy wbrew powszechnemu mniemaniu nie są perfidni, ale bardzo egoistyczni. Mówią o tym na każdym kroku, uprzedzają o tym, a gdy składają dowody konsekwencji, nie są do nich o to pretensje. Anglicy są zawsze najbardziej skłonni do kompromisów, **nie szukają stuprocentowych sukcesów, nie dbają o blichtr zewnętrzny, ale równocześnie są bardzo zarozumiali, bezgranicznie dumni i hardzi.** Anglik przy całej swojej protestanckiej żarliwości, jest tolerancyjny i wyrozumiały. Ani przez chwilę nie zapomina, że on ma bardzo wiele, a inni nic.

Na ogół **nie można zanadto wierzyć w idealistyczne przesłanki w polityce, szczególnie zagranicznej.** U Anglików przesłanki psychiczne odgrywają swoją rolę. Istotne załamanie imperialnej ekspansji angielskiej ma swoje źródło w psychicznym nastawieniu społeczeństwa angielskiego. — Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że są syci, że zapewnili sobie maksimum tego, co można.

Występują teraz inni i żądają praw dla siebie. Czy można im ich odmówić?

Jeśli postulaty i żądania wysuwane są przez któryś z ludów Imperium, zasiada do pracy jedna z wielu komisyj królewskich i po jakimś czasie, żądania te uwzględnia w ten czy w inny sposób. **Geniusz narodu angielskiego święci triumfy, gdyż nowopowstałe Dominium zostaje jako jeden z brylantów w koronie Imperium Brytyjskiego.**

Ale jak załatwić pretensje europejskie? Przecież tu chodzi w istocie o dostęp do angielskich kolonij, dominiów itp.?

Polityki angielskiej głównym celem jest obrona stanu posiadania Imperium. **Anglia nie myśli o dalszych zdobyczach, ale nie chce również ustąpić nic ze swego.** Narodom podbitym może dać niezależność, gdyż zmienione formy życia państwowego nie naruszają angielskiego stanu posiadania. Gdyby jednak jakieś z tych państw miało dostać się pod wpływy innego państwa europejskiego, Londyn nie pozostałby obojętny. Ekspansja włoska w Afryce nie szkodziła angielskiej polityce. Niezależna Abisynia była bezsprzecznie dogodniejsza. Kolonialne zapędy Włoch, które niegdyś Anglia na tę drogę wprowadziła, nie są mile widziane w Anglii, ale nie budzą również obaw. Anglicy chętnie by nawet poparli kolonizację włoską, gdyby nie to, że Włosi podburzają tubylców przeciwko Anglii.

Rozrost Niemiec odbywa się kosztem państw europejskich. Hitler aż do ubiegłego roku odżegnywał się od kolonialnych rewindykacyj. Mimo braku sympatii do narodowego socjalizmu, przeciętny Anglik nie odmawiał Hitlerowi prawa do wzmocnienia siły Niemiec. Nawet zajęcie Austrii wielu Anglików tłumaczyło jako sprawę wewnętrzną, bo ludność tego kraju jest niemiecką.

Zdrowy rozum, który rządzi w tym kraju, każe Anglikom szukać zawsze porozumienia. Nigdzie pacyfizm nie jest tak szczery i tak głęboko zakorzeniony, jak tutaj. Wojna budzi u wszystkich odrazę. **Chamberlain nie jest największym mężem stanu, jakiego posiada Anglia, ale reprezentuje typ przeciętnego obywatela tego kraju z jego wszystkimi zaletami i przywarami.** Wychowany w kupieckim stanie — nie zaprawiony do służby państwowej, jest Chamberlain rzeczywiście w tej chwili wyrazicielem opinii angielskiej. Wziął się jak kupiec do dzieła i po kupiecku chce sprawę doprowadzić do końca. Zarzuca się polityce brytyjskiej ostatnich czasów krótkowzroczność. Może słusznie, ale jest to taktyka zupełnie świadoma.

Celem polityki angielskiej jest tylko dzień jutrzejszy, o to i dzisiaj chodzi. Nikt nie wierzy, aby obecne stosunki miały charakter trwałości. Londyn jest głęboko przekonany, **że Europa znajduje się w okresie przemian. W stanie gorączkowym nic można nic zrobić.**

Swoje zadanie widzi Chamberlain w niedopuszczeniu do zbrojnego konfliktu i utrzymaniu status quo. Anglicy nie lubią głębokich wstrząsów i życzą sobie, by przemiany europejskie miały charakter ewolucyjny.

Zaspokojone Niemcy, jak sądzą tutaj, nie będą parły na kolonie. Włosi mają dość kłopotów w Abisynii. Gdyby tylko się udało zakończyć wojnę w Hiszpanii... **Dyplomacja angielska jest uparta i chadza swoimi drogami.** Chodzi o spokój na jutro, pojutrze stosunki mogą ulec radykalnej zmianie. Taka jest wytyczna obecnej polityki Imperium Brytyjskiego.

Stypendia dla studentów i absolwentów szkół rolniczych

Aby umożliwić wyszkolenie fachowych kadr przyszłych pracowników w dziale chowu koni, ministerstwo rolnictwa i reform rolnych ustanawia corocznie stypendia dla absolwentów i studentów szkół rolniczych, którzy specjalizują się w zagadnieniach hodowli koni.

Stypendia udzielane są w formie płatnych praktyk, odbywanych w państwowych zakładach chowu koni lub przy poszczególnych związkach hodowców koni. W roku bieżącym z zasiłków ministerstwa rolnictwa i reform rolnych korzysta w tym zakresie czterech stypendystów. Dwuch stypendystów odbywa praktykę w wileńsko - nowogródzkim związku hodowców koni przy wileńskiej izbie rolniczej, jeden w państwowej stadninie w Janowie Podlaskim i jeden w powiatowym kole hodowców koni w Szamotułach, woj. poznańskie.

Forma praktyk płatnych, jaka przyjęta została przy udzielaniu subwencji, pozwala corocznie wyspecjalizować w zagadnieniach chowu koni szereg jednostek, a z drugiej strony ułatwia organizacjom hodowlanym w kraju korzystanie z wykwalifikowanych specjalistów.

Ponadto ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeznacza corocznie pewne kwoty dla stypendystów, udających się zagranicę, celem dokształcenia w dziedzinie hodowlanej po odbyciu nauk i specjalizacji w kraju. (ISKRA.)

Prace koło rozbudowy Pucka

Puck prastary port Rzeczypospolitej, niezależnie jako ośrodek portów wodnych rozwija się w kierunku letniskowym. Rada Miejska uchwaliła kosztem zł 10.000 wykonać plan rozbudowy miasta. Obecnie w Pucku tworzy się przemysł wędzarniczy i to w kierunku teraźniejszej szosy elistrzew skiej. Rozwój wędzarnictwa jest zapewniony, gdyż port Pucki jest już dostępny dla rybaków po swojej całkowitej renowacji.

Ostrzegalnia nadmorska

W odległości niespełna 50 metrów od mola zachodniego portu Władysławowa, na specjalnym cokole betonowym rozpoczął się z ramienia Urzędu Morskiego montaż ażurowej konstrukcji żelaznej ostrzegalni morskiej, która zlikwidowana została w Chłapowie i przeniesiona do Władysławowa. Ostrzegalnia będzie czynna w przyszłym miesiącu.

Wielka manifestacja we Włocławku

Z racji przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Macierzy

W dniu 1 października 1938 r. o godzinie 17.30 odbył się wielki wiec manifestacyjny we Włocławku na Starym Rynku przy udziale kilkutysięcznego tłumu.

Przemawiali: Dyrektor Dr. Józef Chmura i Prezes O.Z.N. Włocławek Obwód miasto Leon Błasiński. Następnie uformował się pochód, który zatrzymał się przed Starostwem. Delegacja w składzie: W. P. Dr. Józef Chmura Prezes O.Z.N. Leon Błasiński i Michał Kuzemko, która wręczyła uchwaloną rezolucję.

Do zebranych przemówił Pan Starosta inż. Czesław Gajzler. Orkiestra Straży Ochotniczej odegrała hymn narodowy i Pierwszą Brygadę. Pochód rozwiązany został na Placu Wolności.

Uchwalono rezolucję:

Zebrana na wielkim manifestacyjnym wiecu w dniu 1 października 1938 r. ludność miasta Włocławka wyraża swoją najwyższą radość z powodu uznania przez państwo czeskie słusznych i sprawiedliwych żądań Polskiego Rządu i Narodu i przywrócenie Śląska Cieszyńskiego Rzeczypospolitej Polskiej, jako prawowitej właścicielce.

Przepojona radością ludność miasta Włocławka składa najwyższy hołd Najwyższym Sternikom Nawy Państwowej za to, że w chwilach ciężkich jakie Rzeczypospolita przeżywa, stali na straży Jej prestiżu w świecie a zarazem nie spuścili z oka dobra Polaka — obywatela innego nawet państwa, który nie może być w swych prawach i warunkach egzystencji upośledziony dlatego, że jest Polakiem.

Społeczeństwo miasta Włocławka pragnie gorąco upewnić Najwyższych Sterników Państwa w osobach Pana Prezydenta, Pana Marszałka Śmigłego-Rydza i cały Rząd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, że zawsze i niezłomnie stać będzie do Ich dyspozycji w najwyższej gotowości do bezwarunkowego spełnienia wszystkiego, czego wymagać będzie dobro i mocarstwowość Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Wysłano telegramy:

Do
Pana Prezydenta Rzeczypospolitej
Warszawa

Społeczeństwo miasta Włocławka zebrane na manifestacyjnym wiecu przepojone radością z przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, składa najwyższy hołd Majestatowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej usymbolizowanemu w Osobie Najdostojniejszego Pana Prezydenta, a zarazem najwyższą radość, że Majestat ten zajaśniał nowym blaskiem.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Obwód Włocławek miasto i powiat

* * *

Do
Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza
Warszawa

Społeczeństwo miasta Włocławka, zebrane na minifestacyjnym wiecu przepojone radością z przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, składa Ci Panie Marszałku najwyższy hołd, jako Pierwszemu Żołnierzowi Armii Polskiej, której postawa zadecydowała o tak wielkim sukcesie Polski na terenie wewnętrznym i międzynarodowym.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Obwód Włocławek miasto i powiat

* * *

Do
Pana Prezesa Rady Ministrów
Warszawa

Zebrana na wiecu manifestacyjnym ludność miasta Włocławka w wielkiej radości z powodu przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, składa Rządowi Rzeczypospolitej wyrazy najwyższego uznania za urzeczywistnienie najgorętszych życzeń Narodu Polskiego.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Obwód Włocławek miasto i powiat

Dzisiejsze uroczystości pogrzebowe ś.p. J. E. Ks. Biskupa Owczarka

Dzisiejsze uroczystości pogrzebowe w katedrze rozpoczną się o godz. 9-ej odśpiewaniem wigilii. O godz. 10-ej zostanie odprawiona pontyfikalna suma żałobna, poczym zostanie wygłoszone kazanie żałobne i nastąpi złożenie zwłok do podziemi katedry.

Przedstawiciele władz, organizacyj i prasy proszeni są o przybycie do katedry na godz. 10-tą, przyczym sztandary i delegacje sto warzyszeń ustawiają się w nawie środkowej. W prezbiterium zajmą miejsca duchowieństwo, przedstawiciele władz i prasy.

Kapituła Bazyliki Katedralnej prosi społeczeństwo o wzięcie jak najliczniejszego udziału w obrzędach żałobnych.

Z Izby Rzemieślniczej w Toruniu

Z dniem 30 września b r. p. Franciszek Biszoff został zwolniony ze stanowiska dyrektora Izby Rzemieślniczej w Toruniu.

Pełnienie obowiązków dyrektora Izby Zarząd Izby Rzemieślniczej na posiedzeniu w dniu 30 września b.r. powierzył p. mgr. Alojzemu Frankowskiemu.

Członkowie Zarządu Izby Rzemieślniczej w Toruniu przekazali w dniu 1 października b.r. do K.K.O. m. Torunia kwotę 100 zł na fundusz wyzwolenia Zaolzia.

Sygnatura N. Km. I. 1111/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Włocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarie we Włocławku, ul. Pl. Wolności Nr. 1, na podstawie art. 676, 679 i 709 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 listopada 1938 r. o godz. 11 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego we Włocławku, przy ul. Kilińskiego Nr. 20, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika (czki) spadku wakującego po Srulu Zielonce i Towarzystwa „Dom Starców" (Moszaw Zkenim) we Włocławku, nieruchomości hipotekowanej, oznaczonej N. hip. 407, położonej we Włocławku, przy ulicy Toruńskiej pod N. 37, składającej się z placu o ogólnej powierzchni 2260 mtr. kwadr., dwóch domów i dwóch oficyn mieszkalnych, czynszowych oraz innych przynależności.

Nieruchomość powyższa posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim we Włocławku za Nr. 251.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000, cena zaś wywołania wynosi zł. 13.333 gr. 40.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 2.000.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim we Włocławku, ul. Kilińskiego Nr. 20.

KOMORNIK: — Z. Tomaszewski.

Włocławek, dnia 27 września 1938 r.

Do
Pana Ministra Józefa Becka
Warszawa

Zebrana na manifestacyjnym wiecu ludność miasta Włocławka składa Ci, Panie Ministrze, wyrazy najgorętszej podzięki za wszystkie trudy, starania i wytrwałość, dzięki której bohaterska Ziemia Śląska wróciła do Macierzy, a Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej zajaśniała nowym blaskiem.

Obóz Zjednoczenia Narodowego
Obwód Włocławek miasto i powiat

Z żałobnej karty

ś.p. Kazimiera Jaskólska

W dniu 2 października b. r. zmarła we Włocławku po krótkich lecz ciężkich cierpieniach ś.p. Kazimiera Jaskólska, przeżywszy lat 26.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy nastąpi dziś o godz. 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Bukowej 2.

Cześć Jej pamięci!

Kino „Słońce"

Dziś cały wieczór polski film „Antek Policmajster" z Dymszą, Fertnerem i Ćwiklińską.

Ceny: 25 gr. i 50 gr.

Początek o godz. 17.

Jutro najpiękniejszy film „Zawiniłam" z Daniel Darrieux.

Czasopisma nadesłane

„Robotnik polski"

Treść:

Zaolzie jest częścią Polski. Nie rzucim ziemi skąd nasz ród... Spod jarzma czeskiego. Polskość Zaolzia. Z robotniczych organizacyj młodzieży. Dział zawodów. Od naszych korespondentów. O prawdę dziejową. Witamy. Z tygodnia. Robotnik w walce o swe prawa. Przygoda. Radio w każdym domu robotniczym. Czego oczekujemy od audycji dla robotników.

Adres Red. i Adm: Warszawa, ul. Matejki 10.

„Błękitny Weteran"

Treść Nr. 6/7:

Narodowe święto Francji. 14 lipca w latach wielkiej wojny. Dwie pamiętne daty sprzed 20 lat. Bohaterski Bojańczyk. Atak o północy. Żołnierze palscy w armi francuskiej. Polacy w obozach jeńców we Francji. Dzieje wojska polskiego w Ameryce. W 20-lecie wymarszu ochotników z Ameryki. Z przeszłości Włoch i Polski. Odrodzenie Włoch. Józef Garibaldi Francesko Nullo. Woda z rzek polskich. Słowa Naczelnego Wodza. Z armii sprzymierzonych. Z życia stowarzyszenia.

Adres Red. i Adm. Warszawa ul. Długa 50 m. 801.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza, ul. Stodólna.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Szummer, ul Kościuszki 17, tel. 12-94.

Redaktor: Walerian Gliniecki. Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.